

WARSZAWA

18. III. 1949 R.

ROK V

Nr 11 (161)



REPATRIANT



ilustrowany tygodnik informacyjny



W Zakopanem odbywa się Kurs Wychowania Fizycznego i Sportu dla Polonii Zagranicznej. Na zdjęciu kilku uczestników kursu. Stoją od lewej na tle Giewontu: Edward Nawrocki z Berlina, Jadwiga Leisner z Westfalii, Witold Wierawiej z Budapesztu i Patuła Konrad z Berlina. Patrz reportaż str. 6—7. (Foto WAF)

W trosce o bezpieczeństwo pracy górników polskich nota MSZ do Francji

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, zwłaszcza w departamencie Nord i Pas de Calais, których ofiarą są niekiedy zbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę Rządu Polskiego, który wystosował w tej sprawie notę do Ambasady francuskiej w Warszawie.

W nocie tej Rząd Polski dla przykładu podaje szereg nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach na terenie wymienionych departamentów, jak również w kopalniach położonych we wschodnim rejonie Francji.

„Rząd Polski — czytamy w nocie — wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach, stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno - imigracyjnej, zawartej w dniu 3.IX.1919 r., która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyżej przytoczonych wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że na skutek trudności stawianych górnikom polskim przy powrocie do kraju, sytuacja powyższa zaostrza się.

„Ministerstwo prosi Ambasadę — czytamy w zakończeniu noty — o poinformowanie o środkach jakie Rząd Francuski przedsięwzięł w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji“.

Z prasy krajowej:

Nie pozostaną bez opieki i pomocy

Prasa krajowa obszernie komentuje sprawy Polaków we Francji, kwestię repatriacji, stosunku władz do emigrantów — i warunki pracy emigrantów Dziennik „RZECZPOSPOLITA“ poświęca temu zagadnieniu artykuł wstępny pt.: „NIE POZOSTANĄ BEZ OPIEKI I PRACY“, w którym czytamy m. in.:

„Nota polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Francuskiej zajmuje się zasadniczo tylko jednym wycinkiem problemu Polaków we Francji a w szczególności sto-

sunku władz francuskich do robotników polskich, pracujących w kopalniach tego kraju. Ale jednocześnie nota polska podkreślając sprawę bezpieczeństwa Polaków w kopalniach



Górnicy Kopalni „Szombierki“ w czasie odpoczynku słuchają opowiadań towarzyszy z Francji o kopalniach na Zachodzie.

huni w zachodniej części Jawy, przy czym doszło do gwałtownych walk ulicznych. Dowództwo holenderskie potwierdza informacje o gwałtownych walkach również we wschodniej części wyspy.

14 bm. odbyły się na terenie całych Włoch wielkie manifestacje protestacyjne przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Robotnicy Turynu zamierzali swą siłą i wolą pokoju na imponującym wiecu, w którym wzięło udział ponad 50 tys. osób.

W Neapolu po zakończeniu wiecu, gdy manifestanci zamierzali w pochodzie przedelfilować przez główne ulice miasta, oddziały policji zaczęły w brutalny sposób rozpędzać zebranych.

W Taranto (Apulia) przerwano pracę we wszystkich fabrykach. Przywódca socjalistów włoskich Nenni w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu parlamentu, oświadczył, że o przystąpieniu Włoch do paktu atlantyckiego powinno zdecydować referendum ludowe.

Wielkie wrażenie sprawiła w Paryżu ostatnia deklaracja generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie, która uchodzi za ponowne ostrzeżenie pod adresem przyszłych sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Trygve Lie podkreślił konieczność usunięcia rozbieżności między Wschodem a Zachodem i przypomniał doniosłą rolę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie nowojorskim — Lewis Heney ogłosił w „New York Journal and American“ artykuł, w którym przestrzegł przed możliwością „ciężkiej depresji gospodarczej“.

Heney przyznaje, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych zauważono oznaki zbliżającego się kryzysu. Do takich oznak autor zalicza stały spadek cen surowców, zmniejszenie się ładunku na kolejach, gromadzenie się u wielu przedsiębiorców nadmiernych zapasów towarów, obniżkę płac, spadek zatrudnienia

francuskich, przypomina całość zagadnienia i zwraca uwagę na te kwestie, które mają podstawowe znaczenie dla kształtowania się stosunków polsko-francuskich.

Wypadki, których ofiarami stali się Polacy we Francji, nie są tego rodzaju, by można było zrzucić odpowiedzialność za nie na „siłę wyższą“. Bezpieczeństwo w kopalniach jest zależne nie od „sił wyższych“ ale od praktycznych środków, leżących w możliwościach kierownictwa kopalni...

„Polska, trzeźwiąc się o bezpieczeństwo górników polskich we Francji wychodzi przede wszystkim z założeń moralnych. Obywatelom polskim na obczyźnie dzieje się krzywda i rząd polski ma całkowicie uzasadnione prawo moralne zająć się ich losem. Ale Polska posiada do tego również niezbity podstawę prawną. Górnicy polscy przybyli do Francji na zasadzie konwencji, emigracyjno - imigracyjnej z r. 1919, która przewidywała między innymi właśnie prawo rządu polskiego do opieki nad robotnikami polskimi, abstrahując już od tego, że każde państwo bez względu na umowy prawne zobowiązane jest z natury rzeczy zapewnić maksimum bezpieczeń-

stwa osobom pracującym na jego terytorium.

Międzynarodowe koła francuskie cytowane przez rozgłośnie paryską i londyńską wychodzą z założenia, że na ten stan rzeczy nie poradzić nie mogą, ponieważ górnicy polscy pracują dokładnie na takich samych warunkach jak górnicy francuscy. Można polemizować z tymi argumentami. Można przytoczyć szereg okoliczności, które wskazywałyby, że większość Polaków zatrudnionych jest w podziemiu, że na ich barki spada najcięższa część pracy, itd. itd.

Ale nie to jest najważniejsze. Rząd polski wie oczywiście dobrze, że górnicy francuscy pracujący pod ziemią znajdują się istotnie w tak samo ciężkich warunkach jak i ich polscy koledzy. Ale rząd polski jest rządem polskim i jego troska obejmuje przede wszystkim Polaków.

„Ale zgodzimy się nawet na argumentację strony francuskiej. Przypuśćmy na chwilę, że rząd francuski istotnie nie może zapewnić górnikom polskim odpowiedniego bezpieczeństwa. Istnieje przecież zupełnie zwykłe rozwiązanie tej sprawy. Rząd polski wcale nie uważa, że górnicy polscy mają być narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia tylko dlatego, że administracja kopalni nie może im tego bezpieczeństwa zapewnić.

Rząd polski otwiera szeroko swe granice dla wszystkich górników polskich, którzy pragną powrócić i ofiarowuje im w Polsce znacznie większe bezpieczeństwo i znacznie lepsze warunki pracy niż we Francji.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w porównaniu z okresem międzywojennym. Wówczas nie miał się kto ująć za Polakami pracującymi na obczyźnie. Polscy górnicy, wyjeżdżający do Francji tracili w praktyce prawo do ubiegania się o polską opiekę konsularną czy dyplomatyczną. Obecnie, jedną z cech charakterystycznych nowego ustroju w Polsce jest właśnie fakt, że jest komu się za nimi ująć. Bez względu na to, gdzie się ci Polacy znajdują, rząd polski otacza ich swą troską i opieką.

Sanatorium dla górników w Szczawnicy

W Szczawnicy prowadzone są obecnie prace przy budynku, w którym znajdzie pomieszczenie specjalne sanatorium dla górników chorych na pylicę.

Inicjatywę uruchomienia sanatorium podjął Związek Zawodowy Górników, przeznaczając na ten cel dom w Szczawnicy i asygnując około 3.000.000 zł na koszty jego remontu.

Sanatorium będzie mogło pomieścić jednorazowo około 50 chorych. Zostanie ono oddane do użytku w maju lub czerwcu rb.

Wyższa Szkoła Inżynierska powstanie w Wałbrzychu

Dyrekcja Uniwersytetu Państwowego PZZ w Wałbrzychu wystąpiła i inicjatywą założenia tu Wyższej Szkoły Inżynierskiej, w której uczyć by się mogła młodzież, zamieszkująca największy na Dolnym Śląsku ośrodek przemysłowy.

Przygotowania do tego zamierzenia zostały już ukończone. Jak dotychczas zgłosiło się ponad 300 kandydatów, przeważnie ze

środowiska górniczego, w tym wielu młodych reemigrantów.

Zorganizowano kurs zerowy przyszłej uczelni tzn. dwie ostatnie klasy liceum matematyczno-fizycznego. Z kursu tego korzystać będą kandydaci, nie posiadający matury licealnej. Zgłosiło się już kilkunastu miejscowych inżynierów, w tym kilku poważnych naukowców, którzy obejmą asystentury poszczególnych wydziałów.



Apel Międzynarodowego Komitetu Intelktualistów w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Pokoju wywołał głośne echo w społeczeństwach całego świata. Do sekretariatu Komitetu w Paryżu napływają liczne zgłoszenia naukowców, artystów, związków zawodowych, związków b. więźniów politycznych, organizacji kobiecych itd. Bardzo liczne zgłoszenia nadeszły z Francji, Włoch, USA, krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego.

W Genewie i w Lake Success ogłoszono jednocześnie raport Komitetu ekspertów, reprezentujących pięć tzw. „neutralnych“ członków Rady Bezpieczeństwa ONZ — Argentynę, Belgię, Kanadę, Kolumbię i Syrię. Komitet ten ukonstytuował się 30 listopada ub. roku z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Bramugli, by uczynić próbę wyjścia z impasu w sprawie Berlina, dzielącej cztery wielkie mocarstwa.

Z raportu wynika, że mocarstwem, które z miejsca odrzuciło rozwiązanie kompromisowe, proponowane przez wspomniany komitet, były Stany Zjednoczone, podczas gdy Związek Radziecki jak również Wielka Brytania i Francja wyraziły gotowość przedyskutowania tych propozycji. Dopiero później Wielka Brytania i Francja przyłączyły się do stanowiska USA.

Według ostatnich doniesień z Indonezji, trwają tam z niezminiejszą siłą walki. Oddział powstańców indonezyjskich zaatakował miasto Suka-

Prawdziwe oblicze „elity” emigracyjnej

Góra polityczna emigracji to jak generałowie bez wojska. Ale tym się oni wcale nie zrażają. Przypatrując się z zewnątrz ich gierkom, sprawiają wrażenie grupy maniaków.

W gruncie rzeczy chciałoby się wszystko co piszą, mówią i robią z polskiej emigracji politycznej potraktować raczej humorystycznie i na wesoło, gdyby nie to, że za fasadą polityki jest nędza, niedobitków polskiej reakcji krają się siły mocarstw obcych.

Nie pierwszy to zresztą raz w historii spotykane zjawisko. Każda wielka rewolucja ma swą „białą” emigrację, która w walce o utracone przywileje, w pogoni za majątkiem szuka sojuszników w obcych mocarstwach i marzy o pochodzie cudzych wojsk na swój kraj.

Obóz współczesnej emigracji polskiej na zachodzie jest rozbity, skłócony i szarpany sprzecznościami nie do przewyciężenia. Linie podziału wewnątrz tego obozu krzyżują się nawzajem i przecinają w wielu kierunkach. Spory wewnętrzne tak charakterystyczne dla drobnych klik i koterii, oderwanych od właściwego tła społecznego i rzuconych na obczyźnię przeżarli go na wskroś. Do tego dołącza się oddziaływanie czynników zewnętrznych dla których emigracja polska stała się przedmiotem zainteresowania jako dogodne narzędzie w wielkiej rozgrywce międzynarodowej. Dla polityków i dyplomatów anglosaskich spory wewnętrzne emigracji nie są zrozumiałe ani istotne. Chyba tylko wtedy gdy chodzi o wygrwanie jednego z grup przeciw drugiemu.

W łonie zaciekrzawionych grup toczy się walka tych, którzy idą już dziś bez reszty na pasku amerykańskim z tymi, którzy wola dyspozycję brytyjską, albo tymi, którzy marzą wręczyć o powrocie germanofilijskich założeń — bo i takich nie brak. Jeden jest jednak czynnik spajający wszystkie grupy emigracyjne i nadający im zewnętrzny pozór jedności — nienawiść do własnego kraju, do odrodzonej Polski dźwigającej kraj z zaoferowania i ruin. Ale w obrębie tej nienawistnej nienawiścią spojonej „jedności narodowej” trwa zajadła walka wszystkich przeciwko wszystkim, walka o względy bocznych opiekunów, o miejsce przy żłobie finansowym, o przyszłe nagrody i korzyści przy szarpaniu przysłówiowej „skóry na baranie”, którą chcieliby już dziś dzielić między sobą.

Z natury rzeczy emigracja polska wiąże swe nadzieje z trzecią wojną światową i wskutek tego znalazła się w pierwszym szeregu podlegaczy wojennych. Zdając sobie jednak sprawę z własnej bezsilności stara się już dziś zaskarbić łaski wielkich potencji i wprząć się do rydwanu, któregoś z możliwych protektorów.

Chęć zjednania sobie zaplecza wśród nierozumiejących istoty rzeczy mas emigracyjnych skłania wodzów emigracji do szukania parawanów politycznych. Stąd powszechny pęd do układania zasadniczych programów, posługiwania się starymi szyldami, podszywania się pod nazwy dawnych stronnictw politycznych. Trwa więc dziwna maskarada i dziecienna zabawa w państwo, którą uprawiają już od lat dziesięciu. Jednym z głównych źródeł walk jest po dziś dzień komiczny spór o tzw. legalność i legitymizm rządu emigracyjnego.

Genezą owego sporu jest osobliwy przepis konstytucji z 1935 r., zezwalający prezydentowi RP na powołanie swego następcy i przekazywanie mu w określonych okolicznościach władzy. Warto przypomnieć, że tę właśnie konstytucję bojkotowała i nigdy nie uznawała większość dzisiejszych działaczy emigracyjnych, zwłaszcza z kół WRN-owskich, PSL-owskich, endeckich i chadeckich. Ale po katastrofie wrześniowej dawni wrogowie sanacyjnej konstytucji zapalili ku niej miłość i na niej oparli swe „legalne” konstrukcje.

Jednakże u samego założenia całej tej koncepcji gdyby nawet przyjąć legalność konstytucji kwietniowej

tkwi zwykły kant. Przysługującą bowiem prerogatywę powoływania następcy wyzyskał Mościcki już 1 września 1939 r. mianując na to stanowisko Rydza - Śmigłego. Tym czasem po katastrofie wrześniowej ukazał się w Paryżu numer „Monitora Polskiego”, zawierający dekret Mościckiego datowany z 17 września 1939 r. powołujący na to stanowisko Władysława Raczkiewicza. Wtajemniczeni wiedzieli już wówczas, że mamy tu do czynienia z fikcją.

Dzięki niedyskrecji jednego z byłych dyplomatów polskich hrabiego Rogiera Raczyńskiego ówczesnego ambasadora polskiego w Bukareszcie, który ogłosił na łamach francuskiego miesięcznika „Kultura” (nr 9 — 10) znane są szerszemu ogółowi kulisy tej transakcji.

Ołów z relacji jego wynika, że Mościcki 21 września, a nie 17 w miejsce wojski Biccias w Rumunii wręczył Raczyńskiemu dużą zapieczętowaną kopertę z poleceniem wysłania jej najpewniejszą drogą do Paryża. Koperta zawierała nominację generała Wieniawy Długoszewskiego na prezydenta. Ówczesna emigracja polska we Francji potraktowała tę nominację jako ówczesny dowcip. Pocięzono się, że Wieniawa miał więcej poczucia humoru niż Mościcki i nominacji nie przyjął, ale... zawetował ją obcy rząd.

Przeciwko tej kandydaturze zaprotestował rząd Daladiera i Chamberlaina, którzy wysuneli swoje kandydatury: Hlonda, Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego.

Z tej trójki Mościcki wybrał Raczkiewicza. Pozostała tam jeszcze jedna trudność formalna nominacja Wieniawy była już opublikowana w „Monitorze”. Trzeba ją było anulować i ogłosić nominację Raczkiewicza. Wszystko to było oczywiście datowane fałszywie z Kut choć działo się znacznie później i gdzie indziej.

Tak więc nominacja Raczkiewicza odbyła się w sposób zupełnie nielegalny, ale co najważniejsze narzucona przez rząd francuski. Takie były narodziny „legalnego rządu Rzeczypospolitej”, który chce uchodzić za wcielenie polskiej suwerenności i niezawisłości państwowej.

Raz zamaskowawszy w procedurze „legalnego” kreowania prezydentów przekształcili ustrój oparty na kwietniowej konstytucji w twór zgoła osobliwy: swego rodzaju „monarchię zastępowalną”, w której urząd prezydenta jest dożywotni, a po śmierci wstępuje na tron wybrany przezeń dowolnie następcą. I stąd właśnie bierze się obecny spór o legalizm datują-

cy się od chwili śmierci Raczkiewicza, który do żywego przypomina farsę walk pretendentów i samozwańców królewskich.

Zamknijmy nasz opis wiązaną wypowiedzi na temat losu pozostałej części emigracji polskiej, szarego tłumu wysiedleńców i DP-sów. Oto głosnikemu nieznanemu emigranta, byłego żołnierza AK Stanisława Zybala w piśmie emigracyjnym „Express”. W artykule pod znamennym tytułem „Mesjanizm i pawianizm” Zybala pisze:

„...Czym jest emigracja dzisiaj. Z całą pewnością jest o wiele większa od poprzedniej tylko liczebnie. Przewyższamy ją również skłóceniem tylko znowu bardziej idiotycznym. Jeśli cała nasza wewnętrzna polityka emigracyjna jest przeżuwaniem przedwojennego, kału partyjnego, a głównym bodźcem pracy wygórowane ambicje partyjne, a bodaj jeszcze bardziej osobiste — nie należy oczekiwać szybkiego wyjścia z marazmu...”

Obraz ten dobrze uzupełniają uwagi Zygmunta Nowakowskiego w londyńskich „Wiadomościach” z 19 września 1948 r.

„...O chleb idźcie, o nic więcej. O innych sprawach nie mówi się w ogóle. Musimy korzystać z subwencji rządowej... Placono nam za pracę zlecane i za zlecane nieróbstwo. Cywilom za to, że byli cywilami, wojskowym za to, że byli wojskowym, politykom za to, że byli politykami. Czy ci ludzie walczący o fikcyjne teki zdają sobie sprawę ze stanu dusz w obozach, hostelach, we wszystkich skupiskach, gdzie o rządzie już nie tylko nikt nie myśli, ale nikt o nim nie wie...”

Bo ta nieliczna grupa polityków i wojskowych emigracyjnych, żyjąca z subwencji rządowej p. Zaleskiego i Bora, to przecież tylko drobna część wielotysięcznej masy polskich uchodźców i wysiedleńców wojennych.

Nieszczęsne ofiary intryg i gierki politycznych owej uprzywilejowanej i hojnie z cudzych kas opłacanej paczki, terrorem i przemocą zatrzymano na obczyźnie, cierpią dziś nędzę i upokorzenie za lekkomyślne zawierzenie fałszywym doradcom. Zamiast powrócić do kraju — zostali na emigracji. Dziś błąkają się po obozach pracy, hostelach, przytułkach, kopalniach lub ruszają w obcy wrogi świat za kawałkiem chleba. Na ich nędzę i poniżenie żeruje „elita” emigracyjna — dwie setki sprzedajnych polityków handlujących rękami roboczymi maszynami DP-isów.

Z dalekiej Mandżurii wracają Polacy do kraju

W połowie bieżącego roku zwrócili się do Rządu Rzeczypospolitej, Polacy zamieszkali w Mandżurii, wyrażając chęć powrotu do kraju.

Rząd polski realizując program demokracji ludowej — umożliwienie każdemu powrotu do kraju nie pozostawił próśby, bez odpowiedzi.

Nawiązany został kontakt z ludźmi, których losy zagłania do dalekiej Mandżurii. Wśród nich znajdują się w dużej liczbie potomkowie ofiar carskiego knuta, ludzi których ojcowie wygnani zostali kiedyś na te dalekie ziemie.

Główny trzon kolonii polskiej stanowią jednak emigranci, którzy wyjechali na roboty przy budowie kolej północno-wschodniej. Budowę tej kolei prowadzono w ostatnich latach ubiegłego stulecia. Z pierwotnej grupy ludzi pozostały jednostki.

Obecnie będą wracać do kraju przeważnie ich potomkowie. Wśród nich jest wielu fachowców, mecha-

ników, techników kolejowych, inteligencji zawodowej, lekarzy, inżynierów.

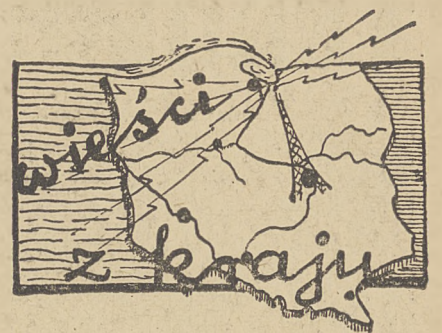
Obecnie po zakończeniu niezbędnych przygotowań wydelegowany został specjalny wysłannik komarsdor Kłossowski.

Jego zadaniem będzie przygotowanie grupy do repatriacji.

Według nadeszłych już danych powróci do kraju prawie cała kolonia mandżurska.

Z listów jakie otrzymaliśmy uzyskaliśmy kilka informacji o życiu kolonii polskiej. W stolicy Mandżurii Charbinie ukazuje się pismo polskie „Ojczyzna”, którego wydawcą jest postępową grupa Polaków. Przy tytule czytamy motto „Chcemy aby ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości”.

To czego uczyli ich ojcowie za co ginęli, co wpajali młodemu pokoleniu doczekało się realizacji.



Senaty wyższych uczelni w Polsce podjęły apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie Kongresu Pokoju. Między innymi uchwałę przyłączenia się do powyższej inicjatywy powzięły ostatnio senaty: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Katolickiego i Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i innych.

Napływają też liczne zgłoszenia ze strony przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki. Udział w Kongresie zgłosiły również: Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. b. Więźniów Politycznych, Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, Liga Kobiet, KC ZZ, Prawnicy, PCK, ZHP.

Z kopalni i hut Górnego i Dolnego Śląska napływają wiadomości o licznych wiecach robotników protestujących przeciwko odmowie repatriacji Polaków z Francji.

W hutach „Bobrek”, „Zygmunt” i „Jabłony” oraz w kopalniach „Zabrze Wschód” i „Rozbark” zgotowano serdeczne owacje wysiedlonym ostatnio robotnikom. W uchwalonych rezolucjach robotnicy Śląska domagają się zawarcia nowej umowy repatriacyjnej i natychmiastowego umożliwienia powrotu do Polski 700 emigrantom, którym niedawno cofnięto zezwolenie na powrót. Podobne rezolucje uchwalili na wiecach protestacyjnych studenci wyższych uczelni w Gliwicach.

Energiczny protest przeciwko uniemożliwieniu powrotu do kraju robotnikom z Francji wystosował Związek Zawodowy Górników reprezentujący 280 tys. członków. W ubiegłym tygodniu K.C.Z.Z. zwrócił się w tej sprawie z apelem do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Ostatnio obradowała Sejmowa Komisja Skarbowo-Budżetowa nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca poseł Jasiuk podkreślił, iż PKP przekroczyły roczny plan w zakresie przewozów towarowych o 13 proc. i o 20 proc. w przewozie osób. Na rok bieżący preliniuje się z górą 13 miliardów na inwestycje komunikacyjne.

Dotychczasowy komendant główny Milicji Obywatelskiej, gen. Józwiak — „Witold” został jednogłośnie wybrany przez Sejm R. P. na stanowisko Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Dowództwo Milicji objął generał Konarzewski.

Minister Handlu Zagranicznego w porozumieniu z przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powierzył dotychczasowemu podsekretarzowi stanu do spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, dr Ludwikowi Grosfeldowi organizację Izby Handlu Zagranicznego.

W sali Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się uroczystość wręczenia trzech, po raz pierwszy przyznanych przez ten uniwersytet, dyplomów doktorskich honoris causa.

Doktoraty przyznane zostały znakomitemu uczonemu francuskiemu prof. Fryderykowi Joliot-Curie, prezesowi szwajcarskiego Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dyr. Alfredowi Schmidt-Renningerowi i poecie Julianowi Tuwimowi.

Od dnia 18 lutego br., tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej, do dnia 13 marca br. zakontraktowano w całym kraju 316.621 sztuk trzody chlewnej.

Pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczniaków przewiduje się na maj br.

TEGOROCZNY PLAN INWESTYCYJNY

W ramach planu inwestycyjnego na rok bieżący państwo polskie wyda 309 miliardów złotych.

Tak wysoka suma to przede wszystkim dowód coraz sprawniej pracującego aparatu gospodarczego. Żeby inwestować, trzeba mieć pieniądze na inwestycje, a pieniądze znajdują się na taki cel tylko w dobrze prowadzonym przedsiębiorstwie, stale rozwijającym się i posiadającym możliwości rozbudowy na przyszłość. „Przedsiębiorstwem” posiadającym te cechy jest polska gospodarka narodowa. Wystarczy przypomnieć, że w pierwszym roku planu 3-letniego na inwestycje przeznaczono w planie 115 miliardów złotych. W roku ubiegłym sumę na ten cel można było powiększyć jeszcze o 106 miliardów, a w roku bieżącym jak już wspomniano, wydatki w tej dziedzinie przekroczą 300 miliardów złotych. Z tego tylko 23 miliardy to zwrotne kredyty bankowe. Cała reszta to środki bezzwrotne obciążające budżet państwa.

Bardzo ciekawie przedstawia się zagadnienie sum przeznaczonych na inwestycje pod kątem widzenia udziału w ich pokryciu przez jednostkę. Aczkolwiek nie jest to udział bezpośredni stanowi jednak wkład pośredni poprzez podział dochodu narodowego, który w równej mierze pozwala na podniesienie bieżącej konsumpcji, jak również na finansowanie inwestycji, których celem jest dalsze podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

Porównujemy tu sumy przewidziane na inwestycje przed wojną i w poszczególnych latach po wojnie. Oczywiście pod względem społecznym są to cyfry nieporównalne. Cel obecnych inwestycji to osiągnięcie przez rozwój gospodarki narodowej wyższej stopy życiowej. Cel inwestycji przedwojennych, jak wiadomo prawie w 100 proc. pokrywał się z celami warstw kapitalistycznych, dążących tą drogą do powiększenia dochodów własnych.

Po przeliczeniu sum przeznaczonych na inwestycje w poszczególnych latach po wojnie na złote przedwojenne, otrzymamy następujący obraz: wysiłku zmierzającego do rozbudowy gospodarki narodowej i jego dynamiki w latach osiemnastych.

W roku 1938 wydatki inwestycyjne wynosiły 69 zł na głowę ludności.

W roku 1947 — 58 zł, w 1948 — 90,5 i w roku bieżącym osiągną pozycję 126 zł (wzr. przedwojennej wartości złotej).

Na jakie cele wydatkowane będą pieniądze w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego?

Największe sumy, bo aż 40,3 proc. całej kwoty na inwestycje w gospodarce narodowej pochłonie przemysł i rzemiosło, następnie 21,8 proc. komunikacja, żegluga i łączność, oraz 12,6 rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo (tabor kolejowy, porty szczególnie Szczecin, zagospodarowanie majątków państwowych, mechanizacja rolnictwa, pomoc dla małych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych oraz rozbudowa floty rybackiej, chłodni i urządzeń przeladunkowych).

Liczy te nie wiele jednak mówią o kierunkach rozwoju inwestycji w

Polsce. Jest rzeczą zrozumiałą, że przemysł zawsze będzie potrzebował więcej funduszy na rozbudowę niż np. aparat handlowy. Ale czy strumień pieniędzy na poszczególne cele ulega wzrostowi czy zahamowaniu, o tym może powiedzieć tylko obserwacja nakładów inwestycyjnych na

jących działach: rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo, komunikacja, łączność, żegluga i budownictwo administracyjne.

Zmiany w tych dziedzinach są zupełnie jasne. Odbudowa rolnictwa poczyniła już znaczne postępy. To samo dotyczy komunikacji. Coprawda

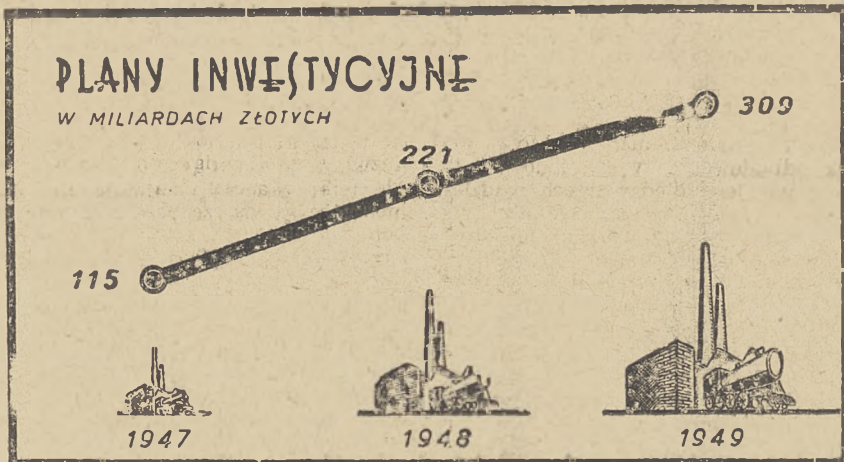
tych dziedzinach dużej już stabilizacji stosunków. Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie budownictwa administracyjnego.

Przy społecznych tendencjach wszelkich poczynań w Polsce, byłoby nie do pomysłenia, żeby szybszym mogło być tempo budowy gmachów publicznych od tempa budowy mieszkań robotniczych. Na zwiększenie tej pozycji czas będzie w przyszłych okresach po zaspokojeniu bezpośrednich potrzeb człowieka.

Wymienione wyżej pozycje dają możność tylko pobieżnego zorientowania się w kierunkach rozwoju inwestycji w Polsce. Nie mniej dają pełny obraz sytuacji gospodarki narodowej w Polsce. Cechuje ją z roku na rok coraz pełniejsza stabilizacja i dążność do zaspokojenia potrzeb człowieka pracy — przede wszystkim.

Realizacja tego założenia wymaga wielu lat pokoju. W polskim planie inwestycyjnym nie widać wydatków o charakterze wojennym.

Szeroką przewidywaną wydatki wg. terenów, na których mają być wykorzystane fundusze inwestycyjne na pierwszy plan wysuwają się: stolica kraju — Warszawa, Śląsk — podstawa rozwoju przemysłowego kraju, oraz Szczecin — najdalej na zachód wysunięte polskie okno na świat, przez które szeroko ma płynąć strumień wymiany handlowej z całym światem. Fakty te mają głębokie znaczenie dla właściwej oceny polskiej polityki inwestycyjnej.



przestrzeni paru lat. Wtedy będziemy mogli ocenić jakie działy rozbudowuje się „ponad normę”, jakie już pokryły swoje główne zapotrzebowania w zakresie inwestycji i jakich rozwój postępuje równomiernie z przeciętnym rozwojem inwestycji w całej gospodarce narodowej.

Porównujemy udział poszczególnych działów w wykorzystaniu sum na inwestycje w roku bieżącym, z udziałem w roku 1946, w którym przede wszystkim należało położyć nacisk na odbudowę dziedzin szczególnie dotkniętych przez zniszczenia wojenne. Rok ten równocześnie dał możność po raz pierwszy po wojnie wykazania proporcji zachodzącej pomiędzy poszczególnymi działami gospodarki narodowej.

W roku bieżącym w rządzie działów, których procentowy udział w tegorocznym planie inwestycyjnym jest wyższy niż udział w inwestycjach w roku 1946, stoją na pierwszym planie — budownictwo mieszkaniowe — mieszkania dla robotników, (wzrost o 95,3 proc.), oświata, kultura, zdrowie i opieka społeczna — (wzrost o 60 proc.) głównie w zakresie szkolnictwa zawodowego i wyższego; urządzenia użyteczności publicznej (wzrost o 50 proc.) i przemysł, rzemiosło, górnictwo (wzrost o 38,4 proc.) przy uwzględnianiu przede wszystkim potrzeb hutnictwa, górnictwa, energetyki i przemysłu chemicznego.

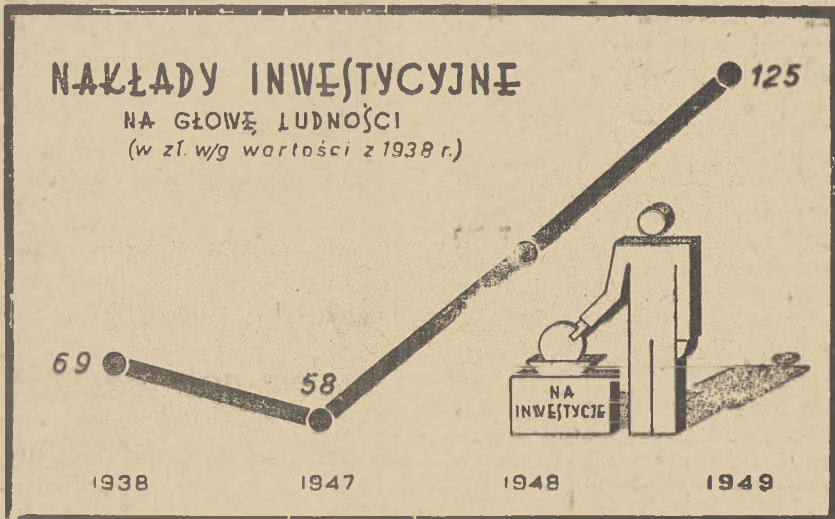
Zestawienie to wskazuje na duży wzrost inwestycji w dziedzinach służących bezpośrednio podniesieniu warunków bytu człowieka. Niemalą również rolę w tym względzie odgrywają sumy na „obrot towarowy”, które wykorzystane będą przede wszystkim na usprawnienie aparatu wymiany handlowej, m. in. na budowę Powszechnych Domów Towarowych, co pozwoli na sprawne zorganizowanie zaopatrzenia szerokich rzesz konsumentów.

Niższy udział w całokształcie inwestycji niż w roku 1946 obserwujemy w planie na rok bieżący w następu-

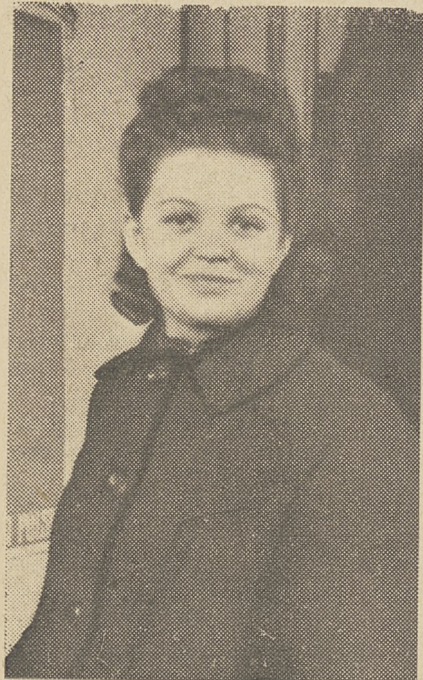
w obydwu działach sumy w inwestycjach są wyższe niż w latach ubiegłych, lecz wobec zalecenia już najbardziej dotkliwych ran, dalsze inwestycje można rozłożyć na szereg lat najbliższych i nie ma potrzeby tak intensywnego inwestowania, jak to ma miejsce w innych działach. Jest to dowód osiągnięcia w

UDZIAŁ PROCENTOWY RÓŻNYCH GAŁĘZI GOSPODARKI NARODOWEJ W CAŁOKRZTAŁCIE WYDATKÓW INWESTYCYJNYCH NA 1949 r. W PORÓWNANIU Z SYTUACJĄ W 1946 r.

	1946 = 100%	1949
PRZEMYSŁ GÓRNICTWO RZEMIOSŁO		138.4 %
ROLNICTWO LEŚNICTWO RYBOŁÓWSTWO		80.7 %
KOMUNIKACJA ŁĄCZNOŚĆ ŻEGLUGA		53.4 %
OŚWIATA KULTURA ZDROWIE OPIEKA		160.0 %
BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE		195.3 %
BUDOWNICTWO ADMINISTRACYJNE		82.7 %
OGÓLNE URZĄDZENIA UŻYTECZNOŚCI PUBL.		150.0 %



Wśród reemigrantów na kopalni „Rozbark”



Anna Danielewicz jest uśmiechnięta pewnie dlatego, że ma śliczny dom.

Przed kwadransem syreny oznajmiły fajrant. Na dziedzińcu kopalni „Rozbark” górnicy zebraли się przed tablicami obrazującymi wykonanie planu przez całość kopalni i poszczególne jej oddziały. Odczytują wypisane na czerwonej tablicy nazwiska przodowników pracy i na czarnej — mniej liczne nazwiska „bumelan-tów” opuszczających dniówki.

JAK BYŁO W KOPALNIACH NORDU I LIMBURGII

Na uboczu cmił krótką fajeczkę nie młody już mężczyzna i przyglądał się wykazom.

— Nieźle kopalnia pracuje, co? — zagadnąłem, nie bardzo wiedząc, od czego zacząć rozmowę.

Temat „chwycił”.

— Owszem, odparł — ale mnie jeszcze żaden nie doścignął — dodał z wyraźnym odcieniem dumy.

Rzuciłem okiem na wykaz. Trzech czołowych górników wyrobiło przeszło 180 proc. normy.

— Ile pan wyciągnął? — spytałem z zaciekawieniem.

— W ostatnich miesiącach zeszłego roku wyrobiłem 426 procent. Zrobiłem wtedy przeszło 60 tys. na miesiąc.

— A w styczniu i lutym?

— Przez trzy pierwsze miesiące tego roku, aż do końca marca pracuję jako budowacz. Zarobiłem tyle ostatnio, że mogę się teraz zadowolilić mniej szymi zarobkami. Chcę trochę wypocząć, bo lata przepracowane w ośmiu kopalniach zrobiły swoje — ale od kwietnia znów wracam na ścianę.

— W kopalniach Nordu inaczej było ciągnął dalej Ignacy Łakomic — dla

belskie to były kopalnie. Kto w nich tyle co ja przesiedział, 18 lat, ten musiał zdrowie stracić, choćby był atletą, większość górników choruje tam na pylicę.

— Tak, tak — potwierdził Gierak Michał, przyłączając się do rozmowy — w Belgii też tak było. Ja przez dzie-sięć lat pracowałem na takiej kopalni w Limburgu, że kurz nie pozwalał oddychać. Często się podczas jednej szycy dwa razy z tego wymiotowa-ło! A praca była tam tak „zorganizo-wana”, że rębacz musiał zarazem cho-dnik odbudować i wózek ładować, bo co u nas jest między trzech rozdzielone. Dodajmy jeszcze, że nie był tam windy wyciągowej dla górników i trzeba było sto metrów z pełnym wyekwipowaniem ... schodzić po grabinie! I gdzie najcięższa praca była zawały albo gaz, tam Polaków wysy-lali.

— A pan — zagadnąłem — czy też jest przodownikiem?

— Jestem. Niewielu mogło mnie doścignąć. Tylko ten „pierun” — wska-zał na Łakomicę zawsze więcej urąbał. Mój rekord był 350 proc.

SYN BĘDZIE INŻYNIEREM

Urządziłem sobie życie w Polsce na takiej stopie, o której dotąd marzyłem zaledwie mogliśmy.

— Rodzina liczna?



Kobiety - reemigrantki z Francji nie tylko pracują zarobkowo, uczą się i zajmują się domem, ponadto biorą czynny udział w pracy społecznej.

— Nie, tylko żona i dwoje dzieci. Żona, mimo wysokich zarobków, nie chciała pozostać w domu. bo mówi, że teraz wszyscy muszą pracować dla kraju i również pracuje, w Zjednocze-niu Srub i Nitów. Syn kończy wkrótce szkołę podstawową RTPD. Chcę go kształcić na inżyniera, bo chłopak ma w tym kierunku zamiłowanie i zdolności. Córka jest w przedszkolu ... i planów na przyszłość zdaje się jeszcze nie ma — mówi z uśmiechem Gierak.

— Nareszcie nasze dzieci mogą się kształcić, zdobywać wiedzę i umiejęt-ności — powiedział Łakomic — Mam dwóch chłopaków. Jeden jest ślusarzem na kopalni — uczy się na majstra. Dotychczas płacono mu 2 tysiące, teraz, po nowej umowie dostaje dziesięć.

...A MÓJ JEST W SZKOLE OFICERSKIEJ

Drugi, starszy, jest w szkole oficer-skiej, o czym całe życie myślał. Dzielny z niego żołnierz — 2 lata walczył w partyzantce.

— Braliście pewnie i wy udział w Ruchu Oporu?

— A jakże. Miałem pod sobą młódziez całej okolicy. Organizowałem ich i w miarę potrzeby wysyłałem do lasu. A poza tym — ukrywałem ściga-nych przez policję, 2 tygodnie przeby-wał u mnie obecny starosta wałbrzy-ski, prezes PKWN we Francji — Pie-tka i były konsul w Lille — Larisz.

Wreszcie wpadłem i rok siedziałem w więzieniu. Całe szczęście, że oskarżo-no mnie tylko o udzielanie noclegu o-sobom nie meldowanym, a inne mo-je „sprawki” nie wyszły na światło dzienne.

SŁÓW KILKA O KOBIECIACH

— No, ale my tu tak gadu, gadu — przerwał nagle Łakomic, a za pięć minut zebranie partii. Nie mogę się spóźnić. Może i pan pójdzie. Na pew-no będzie tam mnóstwo reemigrantów, a zwłaszcza reemigrantek, bo kobiety nie tylko pracują i zajmują się do-mem, ale są jeszcze bardzo czynne na polu społecznym.

Zebrało się istotnie sporo reemi-gantek, wszystkie prawie z Montce-au les Mines — dawne sąsiadki i współtowarzyszki wychodźczej niede-li. Ale że kobieta, choćby najbardziej uspołeczniiona zawsze zostanie kobie-tą, to też zaczęły mówić jedna przez drugą tak dużo i przedło, że ledwie mogłem coś nie coś zanotować.

— Bardzo tu w Polsce jestem kon-tenta — oznajmiła Wanda Itkowiak, która 26 lat spędziła we Francji — choć na początku było ciężko, zanim się człowiek rozejrzył. Ale to tak zwykle...

Nie, dokończyła jeszcze zdania, gdy przerwała jej Julia Gomółka z Pas de Calais.



Michał Gierak jest jednym z najlep-szych rębacz. Wyrabia 350%. Tylko „pierun” Łakomic wyrobił jeszcze więcej — 426 proc.; taki „pierun”.

dociągnęła i braki, ale coraz jest lepiej z lokalami, bo się przecież du-żo buduje. Ot, ja na przykład na pięć osób mam trzy duże pokoje.

UCZĄ SIĘ, PRACUJĄ, SĄ SAMODZIELNE

Marysia Drozdowska należy do tych które nie mają żadnych kłopotów nie szkaniowych. Panna Marysia chodz-ła rok na kursy stenografii i maszy-nopisania. Opanowała biegle te tru-dne umiejętności. Teraz — uczy się w wolnych chwilach i na wiosnę chce zdać maturę.

Takich dziewcząt jak panna Mary-sia jest więcej. W chwili opuszczenia Francji nie bardzo wiedziały co bę-dą w kraju robić. Były przeważnie bez zawodu, miały szkołę powszechną i to nie zawsze skończoną. Niejedna była w poważnym kłopotcie.

Słyszały, że w kraju można uczyć się i pracować, że są różne kursy itp. itp. ale nie bardzo w to wierzyły, często nawet bały się powszechnego chodzenia do szkoły.

Na miejscu przekonano się jednak, że w Polsce naprawdę droga awansu społecznego jest otwarta dla każdego. Niejedna zdobyła już zawód. Wiele uczy się dalej. To samo dotyczy ich braci i krewnych. Iluż to młodych reemigrantów jest teraz w szkołach technicznych, oficerskich i zawodo-wych, ilu na obczyźnie Polaków emi-grantów ukończyło średnie szkoły techniczne, nie mówiąc już o wyż-szych uczelniach. Spośród 400 tys. Polaków we Francji 2 tylko skończy-ło medycynę, a o inżynierach ofice-rach, technicach jak dotąd nikt nie słyszał i nie usłyszy na emigracji.

W. Staszewski



Marysia Drozdowska na wiosnę będzie zdawać maturę. Życzymy powodzenia.

W następnym nume-rze zapoznamy na-szych Czytelników z życiem najmłodszych reemigrantów.

Zdjęcie K. Seko-WAF.

„KAPRYS” INNY



7.30 pobudka i gimnastyka. Zdjęcie przedstawia gimnastykę na sali po południu, ale co zrobić kiedy rano na sali było bardzo mało światła i w dodatku myśmy zasnęli...?



Gdy przyszlismy do „Kaprysu” panowie kończyli gotowanie i dopinanie szelek, a panie były już uczesane — nie znaczy, że były pierwsze w jadalni, skądże znowuż.



Panowie już zjedli, kiedy panie zdążyły przyjść. Na drugi dzień podobnie było odwrotnie, tak przynajmniej twierdzi E. Jaśkiewicz z Westfalli, a kobietom zawsze wierzymy.



Po śniadaniu jest godzina wolna. — Każdy robi co chce, najczęściej szykuje narty, bo po lekcjach o Polsce, które trwają od 9 — 11 następują ćwiczenia sportowe.



Narciarstwo jest rzeczą bardzo przyjemną, ale i trudną. Zanim się opanuje sztukę zjeżdżania itp. trzeba ćwiczyć krok narciarski, wiedzieć jak się przewrócić i wstać.



Mineło kilka dni (od rozpoczęcia kursu, nie reportażu). Wiele opanowało narty i można urządzać wycieczki. Proszę sobie wyobrazić wspaniałe lasy, śnieg i góry i... wystarczy.

„KAPRYS” w Zakopanem to nie żaden kaprys tej czy innej kobiety, a po prostu nazwa pensjonatu. I dlatego słowo „Kaprys” wymawia się tu inaczej — niż kaprys i pisze się przez „K”. W „Kaprysie” nie ma kaprysów i rozkapryszonych, są za to bardzo mili i młodzi ludzie, którzy zjechali do Zakopanego nieomal z całej Europy na kilkutygodniowy kurs wychowania fizycznego dla Polonii zagranicznej.

Zadaniem kursu jest: przygotować organizatorów Wychowania Fizycznego i Sportu w ośrodkach polskich za granicą. Program obejmuje zasadniczo wszystkie gałęzie sportu, przeważają jednak sporty zimowe — narciarstwo i łyżwiarstwo, co jest ze względu na czas i miejsce kursu zupełnie zrozumiałe.

Wychowanie fizyczne nie wyczerpuje całości programu, który obejmuje jeszcze naukę o Polsce współczesnej, gry świeżolicowe, naukę tańców i pieśni ludowych. Większą część dnia kursanci spędzają na ćwiczeniach sportowych. Prowadzą je doskonali instruktorzy GUKFu (Główny Urząd Kultury Fizycznej) absolwenci słynnego „CIFu” (obecnie Akademia Wychowania Fizycznego).

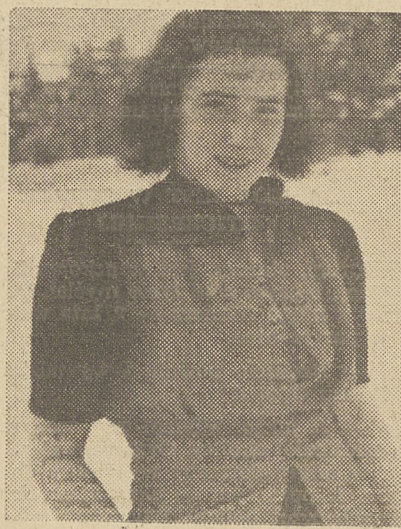
Narty, góry, a nawet łyżwy dla większości, można powiedzieć — prawie dla wszystkich są rzeczą zupełnie nową, nieznaną. Wiadomo chleb emigranta nie jest łatwy, a na wczasy zagranicą nie jeździ się tak jak w Polsce. Właśnie wczasy zaskoczyły wprost wszystkich. Wiedzieli coprawda coś niecoś o tym, ale nie wyobrażali sobie, że mają one rzeczywiście tak masowy charakter. Ale niech sobie wczasowicze odpoczywają w spokoju, o nich może innym razem, przejdźmy spowrotem do pensjonariuszy „Kaprysu”. Jest ich razem 40 osób, w tym kilka przedstawicielek pięciopięknej. Ciekawe co by to by-



Naistarszym uczestnikiem kursu jest Jan Mannet z Wiednia (ref. sportowy)



Alojzy Duda (Amsterdam — Holandia) wyjechał z Polski przed 19 laty.



A. Proksz (Westfalla) ma lat... proslmy zgadnąć! Z zawodu jest maszynistką.



Edward Kalinowski (Belgia) jest górnikiem, z zamiłowania muzykiem.

Tekst Wł. Orsza

NIZ WSZYSTKIE

to gdyby w czasie obiadu, czy wieczorem na świetlicy każdy z nich zaczął mówić językiem mieszkańców kraju z którego przyjechał. Najbardziej byliby instruktorzy. Bo jak tu mówić do Holendra tak by rozumiał Francuz, Duńczyk i Czech, a do Duńczyka tak by rozumiał również Westfalek, czy Węgier. Rzeczywiście byłoby cośkolwiek niewygodnie, ale tak nie jest bo wszyscy są Polakami z krwi i kości i mimo wielu lat spędzonych na chętnie mówią dobrze po polsku.

Czasem tylko „Francuzom” „r” zabrzmi trochę inaczej, albo Westfalekowi „l” nie chce wyjść jak potrzeba, ale to wpływ obcego języka używanego z konieczności od dziecka i prof. Raczek egzaminując z nauki o Polsce na pewno za to nie „obetnie”.

Zresztą profesor jak i instruktorzy są jak najlepszego zdania o swoich wychowankach i odwrotnie. Nie trudno sobie wyobrazić jak pracuje się w takiej atmosferze. Zawsze jest wesoło, zawsze jest ochota do nauki i oczywiście nieco większa do nart i gór, ale czy może być inaczej gdy ma się dwadzieścia lat, a góry są tak piękne i śnieg jest taki, że szkoda mrugać...

Byłoby źle gdyby było inaczej. Jak już powiedzieliśmy uprawianie sportów zajmuje większą część dnia i w zupełności wystarcza nawet najbardziej zapalonym narciarzom.

O pensjonariuszach „Kaprysu” można pisać długo, ale lepiej niech oni sami o sobie coś powiedzą. Przynajmniej, że w najbliższym czasie „Repatriant” otrzyma korespondencję z Zakopanego a po zakończeniu kursu i zwiedzeniu kraju szczegółowy opis wrażeń z pobytu w Polsce.

Czekamy więc na listy, a tymczasem Czytelnikom naszym przedstawiemy życie kursistów i niektóre sylwetki za pomocą fotografii.



Na nartach to tak jak w życiu — upaść łatwo, podnieść się trudniej. Jadzia Ieiser z Westfalii opanowała już niezłą jazdę na nartach i wyszła cało z opresji.



Narciarze z dalekiej wracają wyprawy, zmęczeni, ale twarze uśmiechnięte, mimo, że niejedną upadek trafił się po drodze, ale czy można się inaczej nauczyć?



Czy wiecie jaki wilczy apetyt ma się po kilku godzinach marszu w górach? Panna Irka Twarożek z Belgii i jej koleżdy mogą najlepiej coś o tym powiedzieć. Czekamy.



Słońce zaświeciło wreszcie (od kilku dni sypał bez przerwy śnieg) wszyscy wyszli na balkony. Po obiedzie (godz. 15-ta) godzina wolnego, Co robić, listy pisać?



W taki dzień...? naprawdę nie warto. Szkoda siedzieć w pokoju. Przed wieczorem będzie jeszcze gimnastyka na sali (patrz zdj. pierwsze) a przedtem niespodzianka — miś.



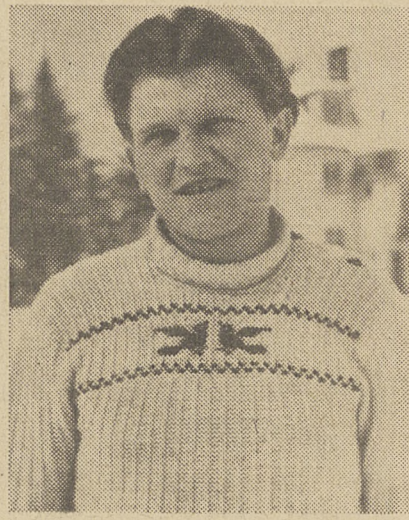
Kolacja jest pomiędzy godziną 19 — 20. Potem świetlica, a więc śpiewy, gry itp. Czasami nie ma zajęć świetlicowych, wtenczas idzie się do kina, albo pisze listy do rodzin.



Witold Waromicz z Budapesztu opowie nam o życiu Polonii Węgierskiej.



Stanisław Michalski (Francja) młodego wieku pracuje już w kopalni.



Tadeusz Ledwołorz (Berlín) syn znanego działacza Zw. Pol. w Niemczech.



Irka Twarożek (Belgia) zarabia sztykiem i to tyle co jej ojciec na kopalni.

Stosunki osobiste i majątkowe między małżonkami — według nowego ustawodawstwa polskiego —

Zasadnicze stanowisko nowego ustawodawstwa polskiego w tej materii wyraża się w przyjętej zasadzie absolutnego równouprawnienia obojga małżonków. Więcej nawet: wobec możliwości, że jedno z małżonków, dzięki zdolnościom przyrodzonym, wyrobieniu życiowemu, lub zamożności, zyskać może przewagę w stosunkach wzajemnych, prawo daje obronę słabszej ze stron przed możliwym pokrzywdzeniem.

Dawne ustawodawstwo polskie przyjęło zasadę przewagi męża w małżeństwie i rodzinie, z tego małżeństwa powstała. Motywem tego stanowiska było zabezpieczenie jednolitego kierownictwa. Wedle tego poglądu organizacja, jaką jest małżeństwo i rodzina, musi kierować jedno z małżonków, „z natury więc rzeczy” kierownictwo to winno należeć do męża. Ale jeśli ten wniosek był uzasadniony w czasie, gdy kobieta była tylko kucharką domową i piastunką dzieci, jest on nieaktualny dziś, gdy kobieta stała się czynnym żywicielem rodziny i bierze aktywny udział w życiu intelektualnym i politycznym.

Zasadniczym przepisem nowego ustawodawstwa w interesującej nas dziedzinie jest art. 14 prawa małżeńskiego: „Małżonkowie obowiązani są do wspólnego pożycia, pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli”.

Oboje małżonkowie ponoszą obowiązki w równej mierze ciężary wspólnego gospodarstwa i kosztów jego utrzymania, ciężary i koszty wychowania dzieci. Każde z małżonków ma obowiązek ponadto troszczenia się o potrzebę drugiego małżonka (art. 15 prawa małżeńskiego), a więc nie tylko mąż winien troszczyć się o utrzymanie żony, jeśli własne jego dochody na to nie wystarczą, ale żona ma taki sam obowiązek względem męża. Obowiązek ten obejmuje leczenie, kształcenie, ubieranie się itp. Jasne, że zakres tego obowiązku jest zależny od stopy życiowej. Dawniej stopa życiowa określała się klasą, do której należeli małżonkowie. Inne były potrzeby „pani z towarzystwa”, inne żony „robociarza” lub chłopca. Dziś stopę tę określa się nie przynależnością do tej, owej klasy lub „sfery”, ale tylko możliwościami materialnymi małżonka, zobowiązanego i stopniem kultury małżonka uprawionego.

Dawne prawo niemieckie przyznawało tylko żonie tzw. „prawo kluczy”, tj. prawo zaciągania zobowiązań w interesie gospodarstwa domowego (zakup żywności, urządzenia itp.) z tym skutkiem, że odpowiadał za nie mąż.

Nowe prawo polskie uchyla to „uposłedzenie” męża. Za zobowiązania zaciągnięte przez którekolwiek z małżonków w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, odpowiadają oboje małżonkowie solidarnie, tj. każde w pełnym zakresie (art. 16 p. 1). Oznacza to konkretnie, że za nabyte np. dla wspólnego gospodarstwa artykuły spożywcze, drobiazgi gospodarskie (ale nie za nabyte kosztowne meble), ubranie dla dzieci, przedmioty niezbędne dla nich kształcenia itp., odpowiada każde z małżonków, niezależnie od tego, kto dług zaciągnął.

Prawo przewiduje możliwość, że jedno z małżonków, mąż czy żona, czynią wymienione wydatki lekkomyślnie. Na ten wypadek prawo daje drugiemu z małżonków prawo żądania na drodze sądowej pozbawienia drugiego z małżonków prawa zaciągania zobowiązań w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci.

Pewien wyłom od zasady absolutnego równouprawnienia obojga małżonków stanowi przepis o nazwisko mężatki. Mianowicie żona nie ma prawa zachowania swego nazwiska rodzowego: żona przybiera nazwisko męża. Ma jednak prawo dodania nazwiska męża do swojego rodzowego,

jeżeli w akcie małżeństwa oświadczy, że zachowuje swe nazwisko rodowe. Dalej, zmiana nazwiska przez męża obejmuje swymi skutkami również żonę. Żona ma obowiązek używania zmienionego nazwiska, chyba że nie zgodzi się na zmianę nazwiska.

Żona rozwiedziona powraca do używania nazwiska, które miała przed wstąpieniem w związek małżeński.

Jeśli żona ma z małżeństwa dzieci niepełnoletnie, lub z innych ważnych powodów, sąd może w wyroku rozwodowym przyznać żonie prawo do zachowania nazwiska, które nabyła przez małżeństwo. Nazwisko to może rozwiedziona żona dodać do nazwiska, które miała przed zawarciem małżeństwa (do nazwiska rodzowego lub, jeśli nosiła nazwisko poprzedniego męża, do tego nazwiska).

Również w zakresie majątkowym oboje małżonkowie posiadają absolutne równouprawnienie.

Swoje stosunki majątkowe mogą małżonkowie poddać albo tzw. ustrojowi ustawowemu, tj. przewidzianemu w ustawie (w dekrecie o prawie małżeńskim majątkowym), albo ustrojowi umownemu, tj. opartemu na umowie małżonków.

Każde z małżonków, według ustroju ustawowego, zachowuje swój majątek osobisty, może nim zarządzać i rozporządzać. Majątek osobisty małżonka stanowią: 1. majątek, jaki małżonek miał w chwili zawarcia małżeństwa, 2. majątek nabyty przez spadek, zapis, darowiznę lub los, 3. przedmioty osobistego użytku (ubranie, bielizna, przedmioty służące do wykonywania zawodu).

Majątek dorobkowy małżonków stanowią: 1. dochód z majątku osobistego, 2. dochód z własnej pracy małżonka. Majątek dorobkowy, w razie ustania małżeństwa stanowi wspólny majątek małżonków w równych częściach.

Nabyte w czasie trwania ustroju ustawowego przedmioty urządzenia domowego potrzebne do wspólnego użytku, jak to: meble, naczynia stołowe i kuchenne stanowią wspólną własność małżonków w równych częściach, chociażby były nabyte z majątku jednego z małżonków.

Małżonkowie mogą uregulować swe stosunki majątkowe również inaczej i to nie tylko przed zawarciem małżeństwa, ale nawet podczas jego trwania.

Z teki nagrodzonych prac konkursowych

Dzieci z Węgier i Berlina o Wrocławiu i Warszawie

Jeszcze nagrody

Uczestnicy konkursu chyba bez żalu przyjmą wiadomości o przyznaniu dodatkowych nagród.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci które czynnie współpracowało przy organizowaniu kolonii a kilka prowadziło we własnym zakresie, ofiarowało na nasz konkurs dodatkowo

TRZY NAGRODY ZBIOROWE

Dla dzieci polskich z Francji, Westfalii i Belgii.

Są to komplety książek bardzo wartościowych, ciekawych i pouczających za które w imieniu naszych czytelników dziękujemy R. T. P. D.

NARESZCIE nadszedł szczęśliwy, a tak długo oczekiwany dzień naszego wyjazdu do Polski. Wyjechało nas 30 dzieci z Budapesztu.

Pociąg wtoczył się na dworzec, aby po paru minutach wyruszyć do krainy moich snów o Polsce.

Po drodze zachwyciłam się pięknymi miastami, wioskami i lasami.

Gdy przybyliśmy na granicę polską, powitano nas bardzo serdecznie. Po 3 godzinach od granicy nasz pociąg przyjechał do Katowic, gdzie mnie oczekiwała siostra.

Nie jechałam już dalej z dziećmi, pojechałam do siostry, do Żywca. Z Żywca urządziłyśmy wycieczki do Oświęcimia, Andrychowa, Częstochowy i Porąbki. Najwięcej podobało mi się w Częstochowie i w Warszawie.

Najsmutniejszy był dla mnie widok Oświęcimia, gdzie widziałam obóz, w którym Niemcy męczyli Polaków.

To wspomnienie nigdy nie zatrze się w mojej pamięci i nigdy tego Niemcom nie będę mogła przebaczyć. Jestem bardzo wdzięczna polskiemu władzom w Budapeszcie i w Polsce, że mi umożliwili ten wyjazd. Smutne dla mnie też było, że my dzieci z Węgier nie widziałyśmy naszego Pana Prezydenta, którego tak chcieliśmy ujrzeć.

Najmilszym wspomnieniem dla mnie był widok Warszawy i jej odbudowy. Najgorszym był dzień wyjazdu na Węgry. O! gdyby już na zawsze móc wrócić do Polski! Tą na-

dzieją żyję, że niedługo znowu ujrzę Ojczyznę w przyszłym roku.

LOPATÓWNA IRENA

uczennica Polsk. Ośrodka Szkolnego w Budapeszcie

X, Kada — ulca 99

* * *

Trudno jest opisać wszystkie moje wrażenia z Wystawy, gdyż wszędzie napotykalimy coś nowego, ładniejszego.

Najbardziej podobał mi się pawilon przemysłowy, gdzie mieściły się motocykle, warsztaty tkackie, obrabiarki, siła elektryczna, wagony i tyle różnych rzeczy, że nie mogłem się wszystkim nadziwić ani napatrzeć.

Podziwiałem także wysokość iglicy z trzema łukami, które oznaczają plon trzyletniej pracy i sztuczną kopalnię, w której znajdują się wszystkie urządzenia potrzebne do wydobywania węgla.

Zachwycony byłem też modelami lokomotyw, kutrów rybackich, a przede wszystkim modelem okrętu pasażerskiego „Batorym”, gdyż go oglądałem w rzeczywistości podczas pobytu nad morzem.

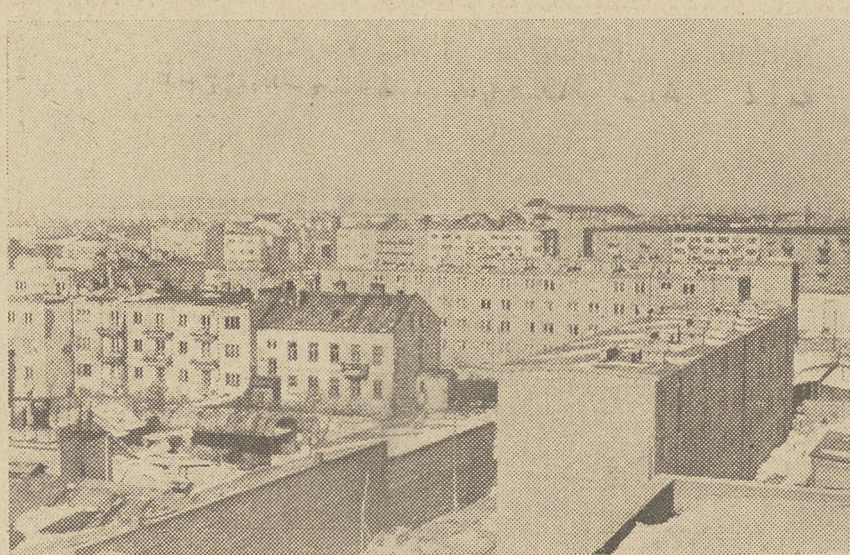
Na terenie B bardzo mnie interesowały pięknie urządzone pawilony chemiczny i spółdzielczy, tak samo i akwarium rybne, ze sztucznymi wylęgarniami ryb. Najbardziej pocieszającą wydawała mi się kolejka, która objężdżała część Wystawy.

Oglądałem również wzorową zagrodę wiejską ze wszystkim inwentarzem, żywym i martwym i wiele innych rzeczy. Wszystko to utkwilo mi na zawsze w pamięci.

Jednakże dziwi mnie bardzo to, że Polska w trzech latach, tyle tysięcy rozmaitych rzeczy posiada, które może sama produkować i nie czekać na pomoc innych, tylko może być samodzielnym państwem. Dlatego my na obczyźnie z dumą patrzymy na to, co polski chłop i robotnik potrafią zrobić. Wkrótce i my kiedy wrócimy do kraju, chcemy odbudowywać Polskę wolną i szczęśliwą.

HENRYK WENCEK

Berlin — Kanlsdorf Hannsdorferstr 14
uczeń Pierwszej Polskiej Szkoły
w Berlinie



Zniszczenia Stolicy i kolosalne tempo jej odbudowy wywarły na dzieciach polskich z zagranicy niezapomniane wrażenia. Na zdjęciu fragment nowowypbudowanego osiedla robotniczego WSM na Mokotowie.



NASZA PRACA SUKCESY



Polski handel zagraniczny 700 milionów zł na akcję budowlaną w roku 1948 w woj. szczecińskim

Wartość globalnych obrotów handlowych Polski z zagranicą w roku 1948 przekroczyła 1 miliard dolarów.

Eksport Polski w ubiegłym roku wyniósł 528.134 tys. dolarów, import zaś do Polski wyrażał się liczbą — 509.511 tys. dolarów.

Cyfry dotyczące importu nie obejmują ośrodków importu, ponieważ nie zawierają one danych, dotyczących dostaw z tytułu demobilu i reparacji. Nie uwzględniono również wysiłków państwa w zakresie zaliczek, wpłaconych w roku 1948 na poczet artykułów inwestycyjnych, których dostawa nastąpi w latach następnych.

Z porównania obrotów zagranicznych w ubiegłym roku z obrotami lat poprzednich wynika, że:

po pierwsze: — w zestawieniu z przywozem w roku 1947, który wyniósł 319.135 tys. dolarów, import polski w roku 1948 wzrósł o 60 proc. W stosunku do roku 1946 stanowi on 349 proc. (import w roku 1946 wyrażał się cyfrą 145.778 tys. dol.);

po drugie: — eksport polski w porównaniu z rokiem 1947 zwiększył się przeszło dwukrotnie (eksport w roku 1947 — 248.221 tys. dol.), a w stosunku do roku 1946 zwiększył się przeszło czterokrotnie (r. 1946 — 127.241 tys. dol.).

Mamy więc do zanotowania w okresie powojennym fakt rok rocznie podwajającego się eksportu naszych wyrobów krajowych, co przy osiągniętej w roku ub. równowadze bilansu handlowego (eksport nawet przewyższający import) świadczy o dynamicznym rozwoju naszego handlu zagranicznego.

Zwrócić tu również należy uwagę na korzystnie kształtującą się strukturę towarową naszych obrotów handlowych. Wyraża się to w fakcie, że coraz i to bardziej rosnącego przywozu dóbr inwestycyjnych i urządzeń dla naszego przemysłu i rolnictwa oraz w rozszerzeniu wachlarza towarów przez nas eksportowanych. Towarami tymi poza węglem są głównie: produkty rolne, włókiennicze, żelazo, stal, surówka, wyroby przemysłu metalowego i metalurgicznego, cynk, blacha cynkowa, wyroby szklane.

Oczywiście węgiel stanowi w dalszym ciągu główny produkt eksportu polskiego. Wartość wywiezionego węgla i koksu w roku 1948 jest ca dziesięćkrotnie większa od wartości z roku 1945. Należy stwierdzić, że jakkolwiek ilość eksportowanego węgla rok rocznie rośnie, to jednak z powodu rozwijającego się równocześnie eksportu innych artykułów naszego przemysłu — procentowy udział węgla w naszym ogólnym wywozie zmniejsza się. Jest to zjawisko pozytywne, świadczące o intensyfikacji eksportu produktów naszego przemysłu lekkiego.

Ten rozwój różnorodności masy eksportowej będzie kontynuowany.

Również zasięg geograficzny naszej wymiany handlowej jest coraz szerszy.

Nowy typ nowoczesnej pralni mechanicznej

W państwowej fabryce maszyn rolniczych na Dolnym Śląsku został skonstruowany prototyp nowoczesnej pralni mechanicznej, odznaczającej się wysoką wydajnością pracy i oszczędnością robocizny. Konstrukctorem nowego prototypu jest inż. Kosaczewski. Prototyp skonstruowano przy wdzięcznej pomocy robotników i zespołu technicznego.

W ubiegłym roku stosunki handlowe Polski z zagranicą obejmowały 33 państwa (w tym 23 państwa, z którymi mamy bilateralne umowy handlowe), wśród których pierwsze miejsce zajmowały: Związek Radziecki, Szwecja, Czechosłowacja, Anglia.

Na szczególną uwagę zasługuje stale rozwijająca się i pogłębiająca współpraca gospodarcza Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej. W naszym bilansie handlowym w roku 1948 Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej uczestniczyły w 46 proc. — przy czym Związek Radziecki zajmuje czołowe miejsce.

Należy podkreślić, że procent ten w ogólnych obrotach Polski stale wzrasta i np. w porównaniu z rokiem 1947 wykazuje wzrost o 8 proc. Dla porównania warto dodać, że w roku 1933 udział ZSRR i dzisiejszych państw demokracji ludowej w ogólnych obrotach Polski, wynosił zaledwie 7 proc.

Palniki o 70 proc. tańsze od importowanych

Zespół pracowników warsztatów mechanicznych przy hucie szkła technicznego w Jeleniej Górze wykonał, według własnego projektu palniki, stanowiące jeden z głównych przyrządów niezbędnych przy produkcji ampułek z tzw. szkła neutralnego.

Palniki wykonane we własnych warsztatach są o 70 proc. tańsze od dotychczas sprowadzanych.

W tegorocznej akcji budowlanej na Pomorzu Szczecińskim, weźmie poważny udział spółdzielczość budowlana. Przeprowadzi ona, kosztem przeszło 700 miln. zł budowę osiedli robotniczych, budowę i remont szkół powszechnych i zawodowych, ośrodków zdrowia, ośrodków maszynowych oraz zabudowań gospodarskich w majątkach państwowych. W pracach tych weźmie udział 10 spółdziel-

ni budowlanych, zrzeszonych w Centrali Spółdzielni Pracy.

Włączenie spółdzielczości do planu państwowego, przez zapewnienie jej ciągłości robót, przyczyni się do jej rozwoju gospodarczego oraz pozwoli na wciągnięcie do akcji budowlanej spółdzielni, o zawodach pokrewnych, jak np.: branży stolarskiej, transportowej i mechanicznej.

Polskie eksponaty przemysłowe na Targach w Holandii

Polska po raz pierwszy po wojnie bierze oficjalny udział w 52 Międzynarodowych Targach w Utrechcie, odbywających się w czasie od 29 marca do 7 kwietnia br.

W pawilonie polskim o powierzchni 380 m. kw. zademonstrują swoje wyroby nasze przemysły: mineralny, węglowy, chemiczny, metalowy, hutniczy, drzewny, papierniczy, włókienniczy, konserwowy i po raz pierwszy wystąpi na międzynarodowych targach zagranicznych przemysł skórzany reprezentowany przez przedsiębiorstwo „Skórimport”, wystawiający piękny asortyment swoich wyrobów w postaci walizek, teczek, portfeli, rękawiczek i neseserów. Interesująco zapowiada się również pokaz przemysłu mineralnego.

Pięknym uzupełnieniem eksponatów poszczególnych przemysłów będą artystycznie wykonane przez zespół grafików i artystów malarzy, pracowników Państwowej Pracowni Architektonicznej w Poznaniu, wykresy, zestawienia statystyczne i plansze, ilustrujące naszą odbudowę.

Wypiek chleba żytniego z mąki o przemiele 50 proc.

Od 15 bm. ukazał się w sprzedaży detalicznej chleb wyborowy z mąki o przemiele 50 proc. Chleb ten wypiekany jest bez ograniczeń tak jak wszystkie inne gatunki pieczywa żytniego i pszenne.

Rozbudowujemy flotę handlową

Obroty w handlu zagranicznym Polski wzrosły już ponad poziom przedwojenny. Równocześnie przez uzyskanie szerszego niż w 1939 r. dostępu do morza, realizuje się program gospodarczy kraju przemysłowo-rolniczo-morskiego.

Te dwa momenty wywierają decydujący wpływ na prace podejmowane na polskim wybrzeżu, a przede wszystkim na dążenie do jak najszybszej rozbudowy własnej floty i jak najlepszego wykorzystania istniejących statków dla przewozów w ramach wymiany handlowej z krajami zamorskimi.

W Polsce w r. ub. na własnych statkach przewieziono 9% towarów składających się na całkowity przeładunek w naszych portach. Te 9% stanowi

już duży sukces, jeżeli przypomnimy sobie zniszczenia wojenne floty oraz fakt, że obecnie posiadamy wyższy procent statków starszych niż przed wojną. Sukces ubiegłoroczny jest tym większy, że jeszcze w r. 1947 statki polskie przewoziły tylko 45% tej ilości towarów, którą przewoziły w r. 1937.

Sytuacja uległa znacznej poprawie na początku ub. roku, a w dwóch ostatnich kwartałach stan przedwojenny został przekroczony. Przewozy w 1948 r. na statkach pod polską banderą wyniosły 1.769.000 ton towarów. Wynik ten stanowi 130% ilości zaplanowanej.

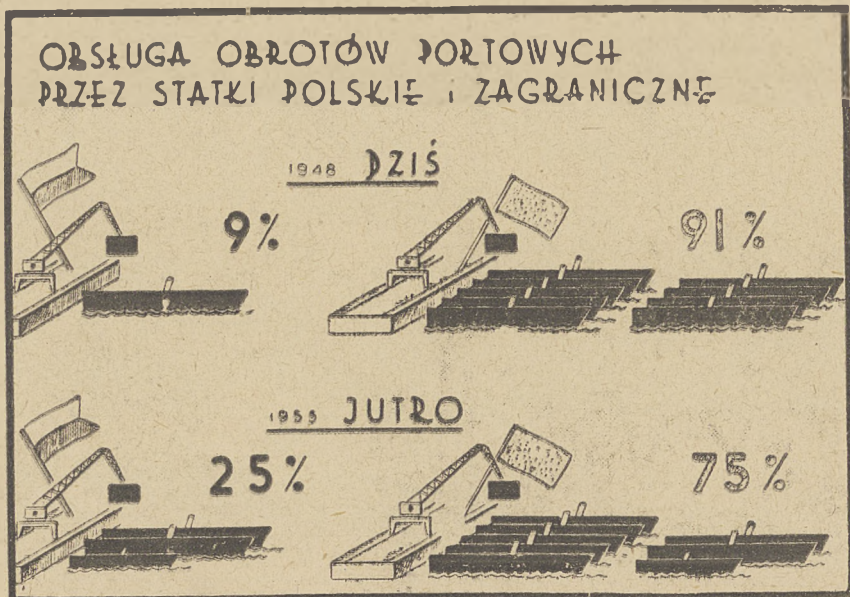
Mimo już tak wyraźnych sukcesów, których osiągnięcie musiały poprzedzić m. inn. trudne prace nad rozbudową samej struktury floty (przed

wojną przeważały pod względem tonażu statki pasażerskie, a obecnie towarowej jak również nad zdobyciem dla polskich statków stałych linii do eksploatacji, — plany na najbliższą przyszłość przewidują 25% udziału własnych okrętów w obrotach polskich portów.

Nowe jednostki, które w najbliższym czasie zasila polską flotę, to przede wszystkim rudo- i węglowce, a więc statki, których zadaniem będzie dostarczać na rynki zagraniczne węgiel, a w zamian przywozić potrzebne rudy dla Polski, jak również dla krajów korzystających z tranzytu przez nasze porty i nasz kraj. Obok rudowęglowców (6 budują obecnie stocznie polskie) w skład powiększonej floty wejda również zamówione za granicą duże frachtowce dla linii oceanicznych oraz małe motorowce dla żeglugi bałtyckiej.

W okresie realizowania planu 6 letniego stan floty polskiej wzrośnie prawie trzykrotnie (z 201.000 DWT na 600.000 DWT). W tym samym okresie rozrośnie się również sieć połączeń portów polskich z portami zagranicznymi obsługiwana przez polskie jednostki morskie.

Osiągnięcie zakreślonego planu 25% cwego udziału floty własnej w handlowych obrotach zagranicznych będzie równocześnie przełomowym momentem w polskiej gospodarce i sukcesem w świecie niespotykanym. Historia nie zna wypadku, żeby kraj zapóźniony, jeśli chodzi o gospodarkę morską, przebudować na kraj morski w ciągu 6 lat. Sukces ten w gospodarce planowej jest nie tylko możliwy, lecz pewny. Pewność dają m. in. dotychczasowe osiągnięcia. Polska nie tylko nadrobiła 30% straty wojenne, ale obecnie posiada już flotę pod względem tonażu o 30% większą, niż przed wojną.



WIECH



Dżentelmen w tramwaju

Na ogół dżentelmenów ustępujących miejsca w tramwaju kobietom już w Warszawie nie ma — powymierali.

Chlubnym wyjątkiem tego rodzaju, ostatnim chyba, mohikaniem jest pan Erazm Koralik warszawiak z dziada pradziada.

Pan Erazm na widok damy bez miejsca, nie patrzy w okno, nie udaje, że go zainteresowała nagła odbudowa stolicy, nie wtula nosa w gazetę, ale zrywa się szarmancko i zaprasza niewiastę na wygrzaną ławkę.

Właśnie jechał pan Erazm „jedenastką“ do domu na Wołę, kiedy obok jego miejsca stanęła pizka na brunetka w żrebakowym firczu. Dżentelmen podniósł się momentalnie, uchylił kapelusza i rzekł:

— Pani szanowna siada!

— Dziękuję, postoję — odpowiedziała z miłym uśmiechem pasażerka.

— Ale dlaczego? Przez krępacji. Ja i tak niedługo wysiadam.

— Bardzo przepraszam, ale niech się pan nie trudzi.

— Jakie tam trudzenie się, ja lubię sobie postać.

— Pan bardzo uprzejmy, ale nie skorzystam, bo mi się palto pogniecie.

Pan Erazm nieco speszczył namyślał się chwilę, co robić. Skorzystał z jego niezdecydowania jakiś tęgi pan w futrze z wyleniałym kołnierzem skunksowym i rozsiadł się wygodnie na opuszczonym miejscu.

Dobrze wychowany człowiek popatrzył znacząco na intruza, ale ten z niezmaczonym spokojem drapał się w nos, aż w końcu p. Erazm zmuszony był rzec:

— Panie szanowny, o wiele mnie wzrok nie myli, ja zapraszałem tę panią.

— A jeżeli tu pani nie chce, to dlaczego ja mam nie usiąść?

— Bo to miejsce jest moje.

— Nie wiem, czyje ono jest bo numerów tu nie ma, tu nie kino. A zresztą pan i tak niedługo wysiada.

— Ja mogię wysiadać, dla tej pani, ale dla pana nie chce, no już fruwać pan.

— Sam pan fruwać, mnie się nie podoba.

— Panie mizerny, po raz ostatni pana proszę, odskocz pan od tego miejsca, bo może być przykreść.

— A ja pana proszę, odczep się pan.

— Nie wstaniez, źłobie?

— Nie.

— To ja ci pomogię!

I pan Erazm energicznym ruchem podniósł upartego pasażera

w górę rozrywając mu futro od skunksowego kołnierza aż do tydek.

Nagle rozdwojony pasażer z bojowym okrzykiem rzucił się na swego prześladowcę, i zaczęli się obaj turlać po podłodze, podcinając nogi dziesięciu stojącym w zwartej grupie pasażerów.

Wywrócenie nieoczekiwanie pod różni zaczęli się „naparzać“ między sobą nie wiedząc, kto był sprawcą ich wypadku.

Kiedy sprawa się nieco wyjaśniła tramwaj podzielił się na dwa bozy. Jeden stanowili obrońcy dżentelmeńskiego stosunku do stojącej płci pięknej, drugi — jego przeciwnicy.

Po wymianie ostrych słów obie grupy rzuciły się na siebie, przy czym zwalono z nóg konduktora, któremu się rozsypał całodzienny utarg.

Tramwaj przypominał okręt napađnięty na środku morza przez piratów.

Na szczęście ktoś zatrzymał wóz i wezwał pomocy władzy. Ale dopiero zwiększonym siłom milicji udało się wprowadzić jaki taki ład wśród rozszalałych podróżnych.

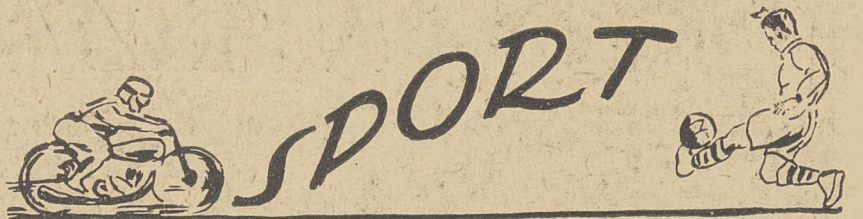
Echem tego wypadku był proces przed Sądem Grodzkim, gdzie pan Koralik skazany na tydzień aresztu, oświadczył z goryczą:

— Ja do mamra, panie sędzio szanowny, czy tu czasem nie zasłała tak zwana pomyłka niesprawiedliwości?!

Ja do „młyna“ za co, za to, że stanąłem w obronie kultury i sztuki, że młodzieży chciałem dać przykład, jak się siabosilną pleć szanować powinno.

Wszystkiemu winna ta pani, która nie chciała usiąść. Ale to nic, nie mam do niej żalu, tylko na drugi raz wezmę taką upartą cholerę za kolczyki i na siłę na swoim miejscu posadzę.

WIECH.



Hokejowa drużyna Czechosłowacji, która zdobyła mistrzostwo świata, pokonała w Pradze Kanadę 3:2, najgroźniejszego rywala z turnieju w Sztokholmie.

POLSKA — SŁOWACJA 11:5

W drugim spotkaniu w Czechosłowacji pięściarze polscy odnieśli wysokie zwycięstwo 11:5 nad reprezentacją Słowacji. Polacy walczyli w siódmkę, gdyż Czortek, kontuzjowany w poprzednim spotkaniu, oddał Koline-rowi punkty walkowerem.

Ani jeden z pięściarzy polskich nie przegrał, dalsze dwa punkty zyskali Słowacy jedynie dzięki remisom.

W muszej Kasperczak, porozbijany kilka dni temu przez Majdlocha z trudem zremisował z agresywnym Nadem. Kwscicka już w pierwszej rundzie poddał się Grzywoczowi. Matloch pokonał dobrego Gleza. W lekkiej — walka, w skutek kontuzji Czortka nie odbyła się. W półśredniej Chychła wygrał w Kovacssem. Bosko w średniej poddał się po pierwszej rundzie Nowarze. Kołeczko, mimo, że w pierwszej rundzie był do „9“ na deskach w następnych rundach uzyskał przewagę i gonił po ringu Matejowca. Sędziowie orzekli remis, mimo wyraźnej wygranej Polaka. Klimecki w ciężkiej zremisował z Sudowskim po bezbarwnej walce. Z Polaków najlepiej wypadli Grzywocz, Nowara, Chychła i Matloch.

NIEPOWODZENIA I SUKCESY SIATKAREK

Reprezentacja polskich siatkarek zagrała w Pradze międzypaństwowe

spotkanie z siatkarkami CSR przegrywając 1:3 (16:14, 13:15, 13:15, 5:15). Mecz rewanżowy, który odbył się następnego dnia pod firmą Warszawa — Praga wygrały Polki 3:2.

Z siatkarek naszych szczególnie wyróżniły się Wojewódzka oraz English i Tomaszewska. Oba spotkania stały na bardzo wysokim poziomie. Polki rozegrają jeszcze trzy mecze na terenie Czechosłowacji.

NA PLANSZY

Drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce rozegrane w Gliwicach przyniosły zwycięstwo Budowlanym (Kraków) we florecie zaś Pogoń Kałowice w szabli — trzeci raz z kolei.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Pogoni, walczącej w składzie Sobik, Zaczek, Nawrocki, Wójcik był zespół warszawskiej Legii — Dobrowolski, Brzezicki, Wójcicki i Fokt, który przegrał tylko gorszym stosunkiem trafień, zdobywając tytuł wicemistrzowski.

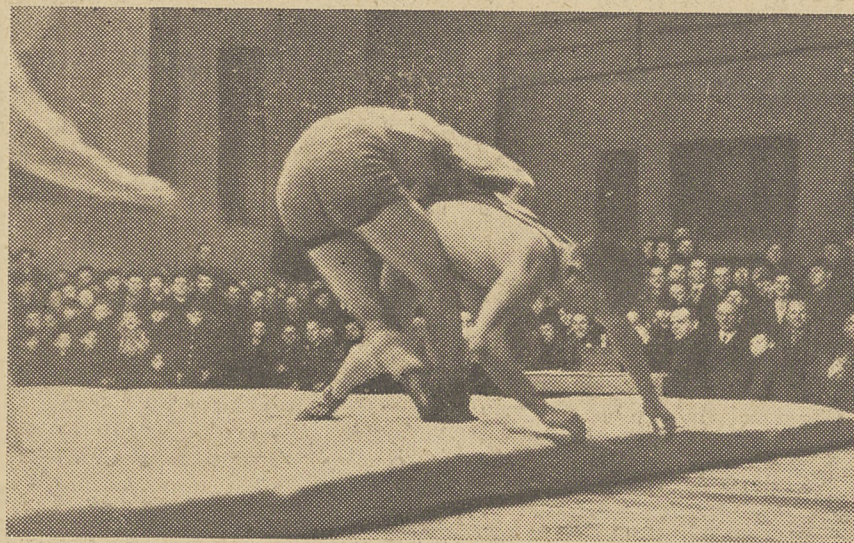
NA SALI GIMNASTYCZNEJ

W Krakowie gościła reprezentacja czeskich gimnastyczek, które rozegrały spotkanie z reprezentacją Polski. Wygrały one w niewysokim stosunku 422,5:406,6. Indywidualnie pierwsze miejsce zajęła Honsova, drugie — Srnova. Najlepsza z Polek — Rakoczy uplasowała się na trzecim miejscu, mistrzyni Polski — Kurkówna na piątym.

KRZEPTOWSKI WYGRAŁ PONOWNIE W ZAWODACH O MEMORIAL ŚP. BRONISŁAWA CZECHA

Czwarte po wojnie zawody o memoriał śp. Bronisława Czecha, rozegrane w Zakopanem były jak i w latach poprzednich pojedynkiem między dwoma znakomitymi narciarzami Krzeptowskim i Dziedzicem. Tym razem nimitańie wygrał Krzeptowski, dystansując swego rywala zaledwie o 0,25 punkta. Trzecie miejsce zajęli Kwapien.

Zawody o memoriał śp. Bronisława Czecha rozgrywane są w czwórboju, składającym się z biegu na 16 km., slalomów, zjazdu i slalomu. Zwycięzcą czwórboju jest więc najwszechstronniejszym narciarzem.



W Katowicach odbyły się mistrzostwa Polski w ciężkiej afletyce. Sensacją zawodów było zwycięstwo 16-letniego Sznajdera z Poznania nad Balwickim

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

kierowników oddziałów, referentów, ekonomistów, wykwalifikowanych księgowych ze znajomością rachunkowości przemysłowej na stanowiska instruktorów finansowych, starszych księgowych, inżynierów - mechaników i chemików, wykwalifikowanych maszynistów. Porozumiewać się z Działem Personalnym Centrali, Warszawa, ul. Chceimska 14.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W GŁIWICACH, POSZUKUJE:

inżynierów budownictwa lądowego, techników, mechaników, chemików, kalkulatorów do zatwierdzania kosztów urzędowych. Porozumiewać się z Działem Kadry Centrali, Gliwice, ul. Sowińskiego 11.

CENTRALNE BIURO PROJEKTÓW ARCHITEKTONICZNYCH I BUDOWLANYCH W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

inżynierów - statyków, instalatorów sanitarnych, techników, kierowników zaopatrzenia, referentów ogólnie - administracyjnych, kontystów. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Biura, Warszawa, ul. Górnośląska 45, Pawilon V.

PAŃSTWOWA CENTRALA WYSZKOLENIA ZAWODOWEGO W PIŁE, POSZUKUJE:

radio - techników. Porozumiewać się z Dyrekcją Centrali, Piła, ul. Kossaka 150.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ KONSERWOWY W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

starszych księgowych, księgowych, kontystów, maszynistów. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Państwowego Przemysłu Konserwowego, Warszawa, ul. Bartoszewicza 7.

FABRYKA MASZYN TYTONIOWYCH W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

samodzielnych konstruktorów, techników - elektryków, samodzielnych buchalterów, tokarzy precyzyjnych, heblarzy, elektromonterów, frazerów. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Fabryki, Warszawa, ul. Siedlecka 47.

FABRYKA FUTER „NUTRIA” W POZNANIU, POSZUKUJE:

maszynkarzy, koszarzy. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Fabryki, Poznań, Chwałiszewo 58, 59.

„STOLEM” W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

chemików, specjalistów w zakresie produkcji kosmetyków do dużej fabryki na prowincję, na stanowisko kierownicze. Porozumiewać się z Wydziałem Produkcji, Warszawa, ul. Kazimierzowska 47.

ZAKŁADY TARCZ ŚCIERNYCH, ZAKŁAD NR 2 W GRODZISKU MAZOWIECKIM, POSZUKUJE:

starszych księgowych finansowych, kontystów do buchalterii finansowej. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów, Grodzisk Mazowiecki, ul. 1-go Maja 22.

BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH W ŁODZI, POSZUKUJE:

ekonomistów, kierowników oddziału do działu sprzedaży, kierowników oddziałów technicznych inspektorów, brakarzy taryfowców do oddziału transportowego, starszych księgowych, kierowników hurtowni, sekretarek. Dobre warunki. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Biura, Łódź, ul. Jaracza 84.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

referentów planowania, kierowników sekcji statystyki, offsetowo - litograficznej, transportu i socjalnej, maszynistów, techników budowlanych, stenotypistek, wysoko kwalifikowanych drukarzy. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zarządu, Warszawa, ul. Słupecka 2a.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO I OPTYCZNEGO W ŁODZI, POSZUKUJE:

inżynierów - techników, techników - mechaników, Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zjednoczenia, Łódź, ul. Wigury 21.

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

kierowników finansowych, buchalterów. Porozumiewać się z Oddziałem Personalnym, Warszawa, ul. Leszno 77.

„CENTROSAN” CENTRALA HANDLOWA FARMACEUTYCZNO - SANITARNA W PRUSZKOWIE, POSZUKUJE:

kierowników finansowych, handlowych, administracyjnych, referentów planowania i statystyki maszynistów. Porozumiewać się należy z Wydziałem Personalnym Centrali, Pruszków, ul. Niecała 4/6.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY CERAMIKI CZERWONEJ W ŁODZI, POSZUKUJE:

inżynierów budowlanych i mechaników, techników budowlanych, mechaników i ceramików, technologów ciepła i paliwa, referentów rolnych, maszynistów. Porozumiewać się należy z Działem Personalnym Zakładów, Łódź, ul. Wschodnia 84 m. 19.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO, EKSPozyTURA REJONOWA W ŁODZI, POSZUKUJE:

kierowników sekcji planowania, sekcji sprawozdawczej i statystyki. Porozumiewać się należy z Oddziałem Personalnym Centrali, Łódź, ul. Gdańska 77 a.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

wykwalifikowanych stenotypistek inżynierów chemików. Warunki do omówienia. Porozumiewać się należy z Wydziałem Personalnym Centralnego Zarządu, Warszawa, al. Niepodległości 188.

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW W OLSZTYNIE, POSZUKUJE:

inżynierów - architektów na stanowiska kierownicze Oddziału Budowlanego, techników budowlanych, Wynagrodzenie według umowy. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Oddziałem Osobowym Dyrekcji w Olsztynie.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Kuzalek Józef — Francja, dep. Allier — Prosi Pan o dokładne informacje w sprawie osadnictwa rolniczego na Ziemiach Odzyskanych. Postaramy się odpowiedzieć na wszystkie Pana pytania możliwie wyczerpująco.

1. Kto może ubiegać się o nabycie gospodarstwa rolnego?

Gospodarstwa rolne mogą nabyć osoby, które wykazały że praca na roli stanowi ich główny zawód, oraz ci, którzy posiadają fachowe wykształcenie rolnicze.

2. Jakie tereny na Ziemiach Odzyskanych podlegają osadnictwu?

Większą ilość osadników mogą przyjąć jeszcze województwa: gdańskie, olsztyńskie i szczecińskie.

3. Ile ziemi może otrzymać osadnik?

Przydzielona osadnikowi ilość ziemi zależy jest od rozmaitych warunków przede wszystkim zaś od rodzaju gospodarstwa. Tak na przykład inną ilość ziemi otrzyma osadnik prowadzący gospodarstwo ogrodnicze, inną — ogrodniczo - rolnicze, hodowlane itp. Brana jest również pod uwagę jakość gleby, która dzieli się na 6 klas, oraz położenie gospodarstwa w zależności od odległości do miasta, dróg komunikacyjnych, rynku zbytu itp. Wielkość gospodarstw waha się w gospodarstwie ogrodniczym od 3 ha do 6 ha o gruncie I, II, III klasy, i do 7 ha o glebie IV, a do 9 ha o glebie V i VI klasy. W tych gospodarstwach zależnie od warunków lokalnych wielkość otrzymanego gospodarstwa wynosi od 9 — 12 ha i więcej.

4. Jaka jest cena gospodarstw rolnych i jakie są warunki płacy?

Osadnik otrzymujący gospodarstwo na własność, płaci państwu cenę odpowiadającą szacunkowi gospodarstwa, ustalonym w wysokości równej przeciętnemu rocznemu urodzajowi z danego obszaru. (Dla orientacji podajemy Panu, że przeciętny urodzaj dla gruntów średniej jakości przyjmuje się 15 celnarów żyta z jednego hektara).

Spłata nabytego gospodarstwa rozłożona jest na 20 lat. Na poczet należności osadnik płaci zaliczki w naturze lub gotówce. W razie trudności płatniczych osadnika, władze państwowe stosują szereg ulg i udogodnień jak na przykład uchylenie lub zmniejszenie płatności, względnie odroczenie lub rozłożenie na mniejsze raty.

Poza tym państwo udziela daleko idącej pomocy rolnikom przydzielając im kredyty na zakup inwentarza, remonty budynków, zakup sztucznych nawozów itp.

Sierosławski Marian — Magdeburg. — Podajemy Panu adres, gdzie należy zwrócić się w sprawie poszukiwań rodziny, przebywającej na terenie Argentyny: Crois - Rouge Polonaise, Rus Chrcas 1417, Buenos Aires, Argentine.

Koller Stefan — Amberg. — Listy dzieci i młodzieży polskiej przebywającej w Wielkiej Brytanii opracowane zostały przez Polski Czerwony Krzyż. Po dokładne informacje w sprawie adresów osób zamieszczonej na liście należy zwrócić się do Biura Informacyjnego PCK Ref. Opieki nad Dziećmi, Warszawa, ul. Piusa XI Nr 24.

Słowowski Wojciech — Magdeburg. Uniwersytet Warszawski, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 23/23 posiada następujące wydziały: lekarski, weterynarii, farmaceutyczny, prawny, matematyczno przyrodniczy, humanistyczny, teologii katolickiej i teologii ewangelickiej.

Wacław. — Stypendia przydzielane przez Ministerstwa dla słuchaczy szkół wyższych, rozdzielane są wśród studentów za pośrednictwem Bratniej Pomocy, która istnieje na terenie każdej wyższej uczelni.

POSZUKUJĄ

Astanidi Edwarda, ur. 30 września 1926 r. przed powstaniem zamieszkałego w Warszawie, ul. Mickiewicza 27 m. 83, uczestnika powstania warszawskiego, który wyszedł z domu 29 sierpnia 1944 r. widzianego po kapitulacji Warszawy, poszukuje Eleonora Astanidi zam. w Warszawie, ul. Krajskiego 20 m. 242. Jeśli żyjesz — daj znać o sobie.

Bluszel Antoniego, ur. 1922 r. ucznia liceum w Wilnie, poszukują rodzice i proszą o podanie wszelkich wiadomości na adres: dr Bluszel-Karnicka, Toruń, ul. Mickiewicza 61 m 3.

Błaszko Stefana, s. Władysława, który wyjechał w 1928 r. do Argentyny, o którym ostatnia wiadomość była w 1939 r. poszukuje syn Błaszko Władysław, zamieszkały grom. Chmielnik 19, poczta Lubomierz, pow. Lwówek Sl. woj. wrocławskie.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, zam. w Warszawie, ul. Uniwersytecka 1 m 92.

Golewacz Anna — Altenstadt bez Schengau D. P. Polisch Camp, Koszary, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje: Czaplińskiego Jana, jego żony Bronisławy, oraz córek Wiktorii, lat 28, Heleny, lat 20 i syna Kazimierza, lat 20, zamieszkałych do 1944 r.

Dereczyn, ul. Nowa 27, pow. Słonim b. woj. nowogrodzkie.

Kamińskiego Kazimierza, s. Stanisławy z Chrzęszczewskich i Kazimierza, aktora ur. 1923 r. w Warszawie zabranego z ul. Opoczyńskiej dnia 11 sierpnia 1944 r. do 16 kwietnia 1945 r. przebywającego w Fallingbostal Stalag XIB, w październiku 1946 r. miał wyjechać do Polski z Augsburga — poszukuje matka Kamińska Stanisława, Łódź ul. Pogonowskiego 24, Dom Aktora.

Tomaszewski Adam — Kanada, prowincja Ontario, Glenspey Farms, R. R. 3 (Milton) poszukuje: Gładzińskiej Wandy, zamieszkałej do powstania w Warszawie, ul. Żurawia 24 albo 26.

Zablockiego Witolda, przebywającego ostatnio pod adresem: Polisch PWX Centre XC Schleswig Holstein Region Hamburg - Wentorf B. A. O. R. poszukuje ojciec Zablocki Bolesław zam. Reclaw, pow. Komień, woj. szczecińskie.

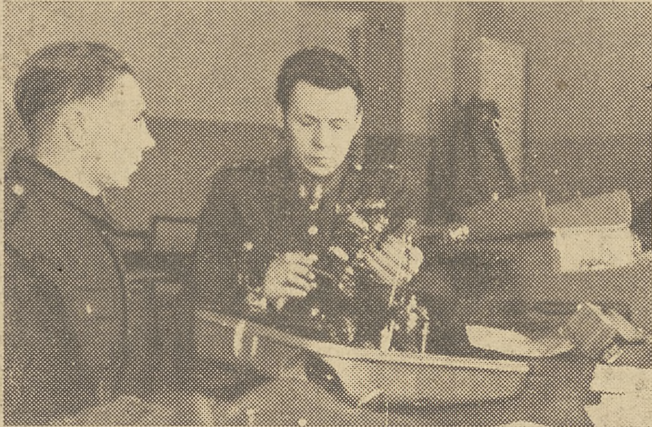
TYDZIEN W ILUSTRACJI



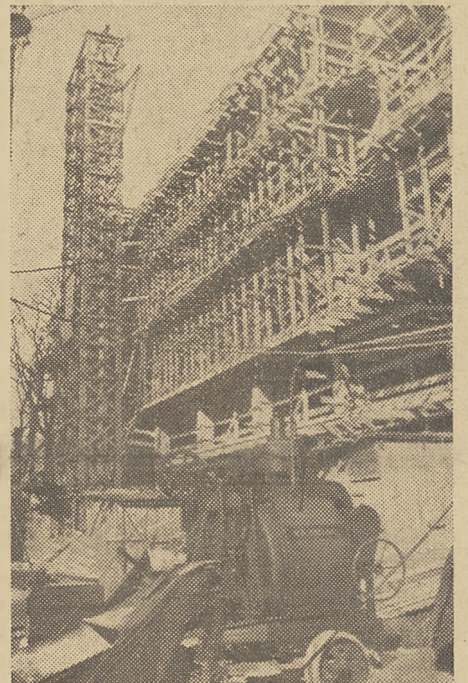
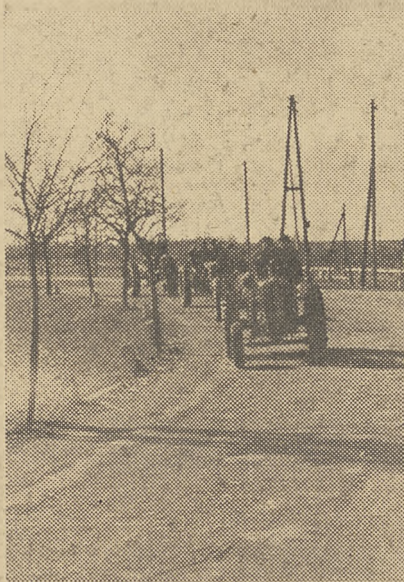
Znany reżyser polski H. Ford na wieczorku przyjaźelskim w Pradze omówił współpracę polsko - czeskich filmowców. A. Ford mówił także o projekcie nowego filmu o Chopinie.



Nowoutworzone Ministerstwo Handlu Zagranicznego objął inż. T. Gede, dotychczasowy dyrektor Departamentu Kontroli w Min. Przemysłu i Handlu.



Komenda Warszawskiej Straży Ogniowej zorganizowała w porozumieniu z PCK kurs dla ratowników strażackich. Kursanci poznali m. in. najnowsze aparaty tlenowe. Z prawej strony traktory z Ośrodka Maszynowego w Środzcu rozpoczęły pracę w polu. Obecnie czynnych jest 2.200 ośrodków.



Tak wygląda obecny stan robót przy budowie „Wspólnego Domu” w Warszawie. Dotychczasowe wyniki wskazują na to, że budowa zostanie ukończona przed terminem.



„Wieczory Mickiewiczowskie” organizowane w fabrykach cieszą się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu artyści stoleczni w fabryce K. Szpotański.



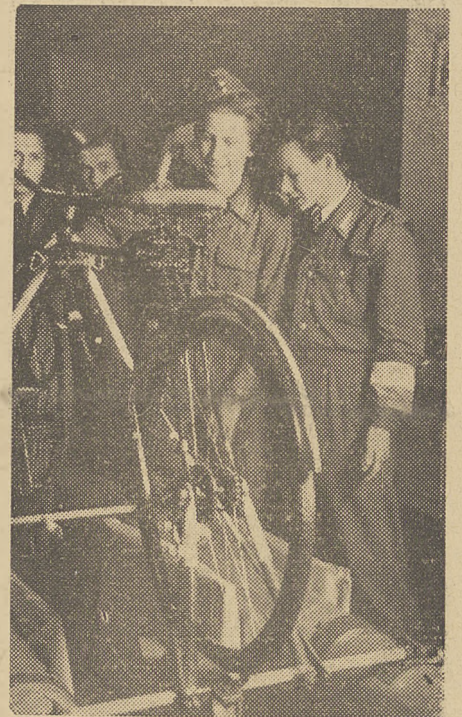
10 bm. ambasador Czechosłowacji udekorował b. ambasadora R.P. w Pradze Wł. Olszewskiego Wielką Wstęgą Czechosłowackiego Orderu Lwa Białego. Wysokie odznaczenie ambasador Olszewski otrzymał w uznaniu zasług położonych w pracy nad zbliżeniem obydwu narodów



Minister Handlu Wewnętrznego dr T. Dietrich poznaje praktycznie życie wsi. Na zdj. min. Dietrich w rozmowie z rolnikami na targu w Rawie Maz.



Kobiety całego świata w dniu swego święta (8 marca) manifestowały przeciwko próbom zakłócenia pokoju. Na zdjęciu fragment wielkiej manifestacji kobiet francuskich na stadionie „Buffalo” w Paryżu.



13 bm. junacy „Służba Polsce” uroczystym apelem rozpoczęli prace wiosenne. Na zdjęciu junacy zwiedzają w Warszawie wystawę prac „SP”.